Ner 142. Kraków 26 Czerwca — Wtorek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Lipca 1866

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.** —	złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„CZASU“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95;— tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przy tem upraszamy tych Szanownych pp. Prenumeratorów, którzy stenograficzne sprawozdanie odbierali, o łaskawe nadesłanie przypadającej kwoty za 3cią seryę w ilości *centów* 72. Ci zaś, którzy jeszcze i za drugą seryę nie zapłacili, raczą *złr. 1* i 72 *centów* dołączyć.

Odpowiadając potrzebom publiczności ciekawej najświeższych doniesień, starać się będziemy o dostarczanie ich drogą telegraficzną, a w niedziele i święta wydawać będziemy w zwykłej godzinie popołudniowej osobne dodatki, które wieczornym pociągiem kolei odchodzić będą do Galicyi.

Kraków 25 czerwca.

Rostrzygająca to chwila w ogólnem położeniu europejskiem, jaką przebywamy obecnie. Od czasów wojen napoleońskich i traktatów 1815 roku, nie było podobnej. Wszystkie bowiem późniejsze wojny miały głównie i przedewszystkiem albo interes jaki szczególny na oku, albo też pewne określone zadanie. Najdonioślejsza z nich w skutkach swoich wojna włoska, lubo przeobraziła stan polityczny półwyspu włoskiego i pozbawiła Austryę bogatej prowincyi a oraz wpływu na losy całych Włoch, nie sprowadziła zmiany we wszystkich innych stosunkach europejskich. W teraźniejszej nawet wojnie udział Włoch ma niewątpliwie ważność militarną, jakąby miał każdy korpus posiłkowy idący w pomoc jednej ze stron walczących, ale z ogólnego stanowiska politycznego wychodząc, niemożna temu udziałowi innego przypisać znaczenia nad lokalne.

Przeciwnie wojna prusko-austryacka dotyka wielu najważniejszych spraw europejskich, wprowadza w grę interesa wszystkich niemal państw, a w dalszym przebiegu swoim dozwala przewidywać wyjście z neutralności innych mocarstw, czy to przez czynny udział bezpośredni, czy przez pośrednictwo choćby nawet przymusowe. Samo położenie jeograficzne Austryi, Prus i Niemiec sąsiadujących ze wszystkiemi prawie innemi państwami Europy, tak wielkiemi jak małemi, nadaje tej wojnie znaczenie ogólne europejskie; do ważności tej przyczynia się jeszcze zachwianie organizmem tak wielkiej unii państw, środek Europy zajmującej, głównie zaś i nadewszystko, że w wojnie tej dwa przeciwne obozy reprezentują jakby dwie przeciwne sobie zasady, które jakkolwiek nie są jasno i wyraźnie sformułowane, jakkolwiek przymieszały się do nich różne uboczne interesa, niekiedy wprost im przeciwne, wszelako w nich samych najsilniej objawia się właściwy charakter walki, która w Europie oddawna już się toczy pod różnemi postaciami i z różnem szczęściem. Jestto walka konserwatyzmu z rewolucyą.

Rewolucya nie zawsze nosi czapkę frygijską, niekiedy wieńczy ona czoło swoje koroną królewską; jak znów konserwatyzm, zachowawczość nie około samych tronów się gnieździ. Jakóbinizmem nazywali ministrowie pruscy usiłowania narodu polskiego pod koniec zeszłego wieku, aby przyjść do uporządkowania politycznego i socyalnego. Minister, który wyrzekł słowo: „Siła przed prawem,“ jest uosobieniem rewolucyi, choćby był wychowańcem stronnictwa krzyżowego. Prusy w tej wojnie wyobrażają w ogóle rewolucyę; Austrya konserwatyzm.

Przymieszały się tu, jak powiedzieliśmy, inne sprawy; inne interesa wciągnięte zostały jakoby siły sprzymierzone lub pomocnicze. Posiłkują się Prusy ideą jedności niemieckiej; Austrya zaś mogłaby postawić przeciw nim interes narodowości, a nastręczała się jej do tego sposobność, bo właśnie spór z Prusami wtedy przychodził do przesilenia, gdy władzę w Austryi objęło ministeryum, które uwzględnienie interesów narodowości obrało za podstawę swojego systematu rządowego. Niechciała Austrya jednak zrzec się charakteru mocarstwa niemieckiego, lubo mogła była przez systemat autonomii interesa te reprezentujący znaleść w Niemczech silną podstawę w rządach i dynastyach, a ludom niemieckim dać w nim rękojmię, że zaborów nie ma na celu. Systemat ten przeniesiony do Niemiec, znalazłby był zastósowanie najwłaściwsze w tradycyjnej formie cesarstwa niemieckiego, którego organizacya pozbawiona ducha feudalizmu, była właśnie formą rządów autonomicznych.

Myśl ta, jak mniemamy, napotykała niegdyś w Wiedniu zwolenników, była nawet po części inicyowaną w zjeździe frankfurckim, lecz nigdy nieprzyszła do wyraźnego objawu. Zrozumiały Prusy, że wysuwa im się z rąk narzędzie, i usunęły się. Niechciano w Wiedniu przeboleć tego rozdwojenia; i oto dziś rezultat ówczesnego ustępstwa Austryi.

Oznaczenie cech obu obozów dozwala wytłumaczyć zaczepne działanie Prus, a zarazem i ostateczne zamiary ich przewidzieć. Wszystkie też żądania wychodziły dotąd zawsze od Prus; od Austryi tylko odpowiedzi odmowne lub wymijające, a jeśli przychylne, to zawsze z ustępstwami połączone. Zwykły to obraz walki konserwatyzmu z rewolucyą. Walka ta przeszła tylko z sfery polemicznej i dyplomatycznej na krwawą arenę; charakteru swego nie zmieniła.

Charakter ten robi ją ogólno europejską. Ma ona wiele podobieństwa w celach i środkach z wojną trzydziestoletnią, a lubo wojny teraźniejsze prowadzone tak potężnemi środkami, trwać muszą krótko, bo idą szybko mając do usługi koleje żelazne, telegrafy, działa gwintowane i milionowe wojska, niemniej jednak następstwa tej wojny mogą być tak ogromne jak tej, którą zamknął był pokój westfalski.

Pod napisem: „Przedstawienia francuskie“ zamieszcza *Neue fr. Presse* następujący artykuł:

Mémorial diplomatique zapewniał niedawno, że między Paryżem a Wiedniem toczą się układy co do właściwych środków, aby wojnę obecną ograniczyć i niedozwolić jej wyrodzić się w zamęt europejski. Pod tą ogółową formą wiadomość ta bardzo mało mówiła. Dowiadujemy się zaś, że poseł francuski ks. Gramont udał się przed kilkoma dniami do hr. Mensdorffa i przedstawił mu, w formie, nie wiemy, czy depeszy p. Drouyn de Lhuys czy też noty ustnej, ważne oświadczenia tyczące się stanowiska Francyi do wojny niemieckiej i włoskiej. Mniemamy, że istotną treść tych oświadczeń gabinetu tuileryjskiego, możemy wyrazić w następujący sposób:

Książę Gramont oświadczył, iż ma polecenie od swojego rządu przedłożyć gabinetowi austryackiemu, że Cesarz Napoleon ożywiony jest najżywszem życzeniem, aby nie był zmuszony przez rozwój wypadków do jakiego udziału w obecnej wojnie. Francya pragnie szczerze utrzymać pokój, a jeżeli już same jej usiłowania około utrzymania pokoju bezskutecznemi pozostały, to jednak najnaglejszem teraz życzeniem jej jest, aby smutna wojna Austryi z Prusami i Włochami nie doprowadziła do europejskiego starcia. Francya przeto oświadcza rządowi austryackiemu stanowczo i uroczyście, że między nią a Prusami i Włochami nie istnieją żadne jakiegokolwiek rodzaju tajne umowy, któreby mogły Francyę w razie przyjścia tej lub owej ewentualności zmusić do wzięcia udziału w wypadkach wojennych. Francya nie jest związana żadnem przyrzeczeniem, żadnym układem, ma zupełnie wolne ręce; w jakikolwiek sposób mogą się rozwinąć wypadki wojenne w Niemczech, pozostanie im obcą. Wprawdzie stan rzeczy we Włoszech jest taki, że wojna stała się nieuchronną, ale i ze względu na Włochy Francya nie przestanie trzymać się na boku, jak długo byt Królestwa w obecnej jego obszerności nie zostałby zwycięstwami Austryi podany w wątpliwość. Na ten zaś przypadek gabinet tulieryjski pragnie porozumieć się z Austryą w celu zlokalizowania wojny.

Jeżeli Austrya odeprze zwycięsko napaść włoską na Wenecyę i posuwając się na territoryum włoskiem obowiąże się zatrzymać się przed Medyolanem, wtedy Francya upatrując w tem rękojmię utrzymania dzieła swego z r. 1859, nietylko nie będzie się wdawać, lecz starać się będzie w następnym traktacie pokoju, aby nie tylko stosunek między Austryą i Włochami stanowczo uporządkowany został, i aby Austrya uzyskała od Włoch zapewnienie trwałej spokojności, lecz nadto, aby Austrya w nagrodę zrzeczenia się owoców zwycięstw swoich z bronią w ręku odniesionych wynagrodzoną została w należyty sposób przez Włochy. Cesarz Napoleon pragnie, aby gabinet wiedeński wziął te jego przedstawienia pod ścisłą rozwagę i stósownie do jego życzenia zarządził co wypada, dla zakreślenia nieuniknionej wojnie granic jak można najściślejszych.

Jak nas zapewniają, hr. Mensdorff przyjął to oświadczenie posła francuskiego nie odpowiedziawszy na nie ani słowa. Jak wiadomo, Austrya zdecydowaną jest prowadzić wojnę we Włoszech czysto odpornie. Jakiekolwiek odnieść by mogła korzyści, nie chce, na teraz przynajmniej posunąć się jednego kroku za granicę. Cesarz Francuzów zaprasza nas przeto do przekroczenia w danym razie Mincio i Po, a mamy tylko zatrzymać się przed Medyolanem. Hr. Mensdorff zapewne usłyszawszy to oświadczenie przypomniał sobie, jakiej wartości są umowy z Francyą, która zawiera z Austryą traktaty, aby je naruszyć, zanim jeszcze wysechł atrament, którym były pisane. Hr. Mensdorff pewnie pamiętał również, że Prusy i Włochy nie byłyby się odważyły na to co się dzieje, jeźliby nie miały za sobą Francyi, i dla tego milcząco przyjął oświadczenie ks. Gramonta. My zaś nie związani żadnemi względami dyplomatycznemi, wypowiadamy, że w tem najświeższem oświadczeniu gabinetu tulieryjskiego nie dostrzegamy nic innego, jak nową postawioną nam zasadzkę. Chcianoby nas wyciągnąć za Po i Mincio, aby, jeźli nasze zwycięzkie wojska przeprawiają się za te rzeki — choćbyśmy Bóg wie jak zaręczali, że niemyślimy o zdobyczach — „dzieło Francyi“ ogłoszonem zostało za narażone, i aby znaleść powód niby uprawniony wystąpienia we Włoszech przeciw Austryi. Milczenie przeto było najlepszą odpowiedzią na oświadczenie Gramonta. Zgniećmy nieprzyjaciela, który chce nam wydrzeć nasze prawowite dziedzictwo, byle tylko wychylił się za Po i Mincio, ale nie ścigajmy go, jeżeli pobity przez nas cofnie się na swoje posiadłości, a to dopóki nasza armia północna nie zada Prusakom stanowczych ciosów zagłady. Skoro zaś zmożemy nieprzyjaciela na północy i z ciała jego wykroimy sobie ostrzem naszego miecza należne wynagrodzenie, wtedy możemy, jak to zapowiada hr. Mensdorff w depeszy swej okólnej z d. 1 czerwca, wchodzić w układy o Wenecyę, ale nie z gabinetem tulieryjskim, lecz z samemi Włochami; dopokąd bowiem Francya faktycznie rozciąga protektorat swój nad Włochami, nigdy nie będziemy mieli pokoju z tej strony, choćbyśmy zamiast jednej Wenecyi mieli tuzin ich do stracenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 czerwca (spóźnione).

— *r.* Wczoraj jeszcze przyczyny, dla których Prusacy tak energicznie przystąpili do zajęcia Saksonii, okryte były ścisłą tajemnicą. Tłómaczono sobie, iż skoro Austryacy mogli z łatwością uprzedzić Prusaków w obsadzeniu Drezna, a tego nie uczynili, przeto posuwanie się Prusaków w Saksonii nie musiało być nie na rękę ani też przeciwne planom naczelnego wodza armiii północnej: wmawiano w siebie, iż odtąd działania wojenne całkiem inny przybiorą, a raczej przybrały już, charakter, niż ten, o którym opinia, a podobno i Prusacy przed rozpoczęciem kampanii marzyli. Pierwotny plan operacyjny Prusaków osadził centrum ich armii na linii ze Zgorzelic (Görlitz) do Drezna, na której dowodził naczelnie ks. Fryderyk Karol. Armii szląskiej pod dowództwem następcy tronu była przeznaczoną pierwotnie rola tylko podrzędna, posiłkowa; liczono na pewne, iż nie ta armia zetrze się najprzód z nieprzyjacielem. Do takiego pojmowania sytuacyi wojennej zastósowały się wszystkie ruchy wojsk pruskich w przeszłym tygodniu aż do dnia 14go lub 15go b. m. Od tego atoli czasu wojsko pruskie wprawdzie z wielką ostentacyą i z ogromnem na pozór sił rozwinięciem zbliżało się do gór pogranicznych oddzielających Saksonię od Czech; za plecami atoli tych ruchów dokonywała się zmiana stanowiska, która sprawiła, iż teraz siły Prusaków w Saksonii mają zaledwo znaczenie słabego łańcucha posterunków. Rdzeń pierwszej armii pod księciem Fryderykiem Karolem i rezerwy rozstawione wzdłuż kolei szczeblowato za plecami pierwszej armii ku Berlinowi, przerzuciły się nagle do Górnego Szląska. To wszystko dowodzi, że w połowie ubiegłego tygodnia spodziewać się musiano w głównej kwaterze pruskiej, że przeciwnik nie bierze Saksonii za podstawę swych operacyj, lecz starać się będzie doliną Odry i rzek wpływających do niej z lewej strony, przebić się do Berlina. Z tego powodu postanowiono opuścić Saksonię. Więcej nad tą kwestyą rozpisywać się nie dozwalają mi względy na ustawę drukową.

W centrum długiej linii operacyjnej armii sprzymierzonej między Renem a Odrą stoją teraz w sile imponującej wojska bawarskie połączone z saskiemi, a kontyngensami innych krajów Rzeszy zjednoczonej wzmocnione. Na to, aby pruskiej przewadze w Saksonii nie dozwolić długo łba zadzierać, wystarcza ta armia aż za nadto. Lewem swem skrzydłem utrzymuje wojsko bawarskie związek z ósmym korpusem armii związkowej pod Frankfurtem rozłożonym, tudzież z połączoną armią hesko-hanowerską.

Kraków 25 czerwca. *Gazeta Lwowska* ogłasza następującą ustawę sejmową, która otrzymała sankcyę JCKMości:

Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w przedmiocie obwieszczania ustaw krajowych, uchwał sejmu i rozporządzeń Wydziału krajowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

W Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem utawy krajowe, uchwały Sejmu, mające moc obowiązującą, i rozporządzenia Wydziału krajowego, winne być obwieszczane przez zamieszczenie tychże w dzienniku praw i rozporządzeń krajowych w języku polskim, jako autentycznym, w ruskim, niemniej w tłómaczeniu niemieckiem, stosownie do potrzeby.

Art. II.

Ustawy, uchwały i rozporządzenia obwieszczane w sposób w Art. I. wskazany, zaczynają obowiązywać z początkiem dnia pietnastego po upływie dnia, w którym obwieszczone zostały, jeżeli w tej mierze inaczej nie postanowiono.

Art. III.

Memu ministrowi stanu polecam przeprowadzenie tej ustawy.

Wiedeń 10 czerwca 1866 r.

Franciszek Józef m. p.
Belcredi m. p.
Z najwyższego polecenia:
Bernard kawaler de *Mayer* m. p.

Wiedeń 24 czerwca. Mamy przed sobą dzienniki wiedeńskie — z piątku rana. Fakta, które je głównie zajmują, manifest króla Wiktora Emanuela i ruchy wojsk pruskich w Saksonii należą już do przeszłości: wtargnięcie Włochów do prowincyi weneckiéj i wypadki na bliższym teatrze wojny, których echo do nas niemal dochodzi, zatarły już w pamięci to, co się stało przed trzema dniami.

Najważniejszym aktem, który znajdujemy w piątkowych dziennikach porannych, jest odezwa głównodowodzącego armią północną fzm. Benedeka do armii, tudzież druga tegoż odezwa do wojsk saskich. Przypominamy, iż już przed kilku dniami niektóre dzienniki wiedeńskie ogłosiły proklamacyę fzm. Benedeka zaczerpniętą ze źródeł berlińskich, która następnie okazała się apokryfem i jako taki uległa konfiskacie. *Wiener Abendpost* z oburzeniem wyraża się o owej podrobionej odezwie, odpychając przypuszczenie, aby wódz austryacki mógł się wyrażać w podobny sposób o armii przeciwnika, jak to czyni ów produkt berliński.

Odezwy jen. Benedeka, które teraz mamy przed sobą, znajdują się w jednobrzmiącej stylizacyi we wszystkich dziennikach wiedeńskich: zaczerpnęły je one z *Wiener Abendpost* a więc z urzędowego źródła. Sądzimy więc, iż bez obawy powtórzyć je możemy w naszym dzienniku.

Odezwa fzm. Benedeka do armii północnej brzmi jak następuje:

Główna kwatera Ołomuniec d. 17 czerwca 1866 r.

Manifestem z dnia dzisiejszego Cesarz JMć obwieszcza swym wiernym ludom, iż daremnemi były wszystkie usiłowania, aby zachować pokój, iż zniewolonym jest uciec się do oręża w obronie honoru, niepodległości i potęgi Austryi i jej szlachetnych sprzymierzeńców.

Uchyloną zatem została przygniatająca nas niepewność, serca nasze żołnierskie silniejszem mogą bić tętnem, do oręża woła nasz najmiłościwszy wódz i pan, a z zaufaniem w Boga przystępujemy teraz do wojny sprawiedliwej i świętej.

Tak więc żołnierze, poczyna się nasze najwznioślejsze zadanie.

Z daleka i z bliska — Niemiec jako i Węgier, Słowianin jako i Włoch — skupiliście się z radosnem poświęceniem i pośpiechem pod sztandarami Cesarza; rozwinęły się one znowu do walki za Jego słuszne prawo, za najświętsze interesa Austryi, za najcenniejsze dobra naszej Ojczyzny; — a wy w każdej okoliczności podtrzymacie te sztandary wysoko i ze sławą, wy z pomocą Bożą poniesiecie je do zwycięstwa!

Do broni więc! — Jaki jest w tej mierze wasz stosunek do mnie, żołnierze! jakie mię uczucia względem was ożywiają, czego od was żądam i po was się spodziewam, o tem wiecie; niech tylko każdy nadłoży wszelką siłą swoją, abyśmy usprawiedliwili radośną wobec śmierci odwagą najwyższe zaufanie naszego srodze doświadczanego,

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

— W gospodarstwie przerwa wielka... zaczął sobie Pukało... do ogrodu i koło domu ludzi oderwać muszę, aby zaraz robili. Niby z listu widać, że lada dzień spaść nam mogą... Piasek trzeba zwozić, grodzić, bielić... oficyna całkiem obleciała, kominy czarne jak cygany....

Wszyscy brali się za głowy, zakłopotani.

— At! at, pocieszał proboszcz, nie trzeba znów nieszczęścia z tego robić, co Bóg dał na pociechę biednego rodzaju ludzkiego... grzech i to... Jakoś to będzie; pan Bóg pomoże, aby człowiek dobrze chciał.

Niech będzie pochwalony.

I to rzekłszy, wymknął się brewiarz cisnąc pod pachą, rad starowina, że ich porzucił, bo nie mógł poratować, a stękaniny słuchać nie miło.

Pukało i Murzynowska do północy niemal radzili i kłopotali się.

Nazajutrz wrócił przy pracy, i humor lepszy i weselsze na przyszłość spojrzenie. Krzątali się już jak gdyby państwo młodzi co chwila przybyć mieli.

Ile pobitego drobiu sprzedano, wytrzymawszy do ostatecznego terminu, ile kadzidła wyszafowano we dworze, smółki, skórek od jabłek, trociczek i proszków, zliczyć trudno. Jesień się zbliżała krokami wielkiemi, żniwa skończyły, lasy pożółkły, poczerwieniały, poopadały z liści, nie przyjeżdżali i nie przyjeżdżali.

Listy wprawdzie przychodziły, obiecujące wkrótce przybycie, nieoznaczające terminu. Po każdym z nich z nową gorliwością brali się Pukało i Murzynowska do przygotowań, ale tygodnie i miesiące upływały, a ich nie było i nie było.

Zaczęto już i w piecach przepalać i olchowemi suchemi drewkami po kominkach, bo przymrozki brały, gdy jednego poranku, kiedy Pukało był nieubrany, a Murzynowska chodziła około chorego cielęcia, ni ztąd ni z owąd wsunęła się w dziedziniec landara obłocona, zaprzężona końmi poprzęganemi ze wsi. Chłopiec przybiegł dać znać na folwark, że państwo przyjechali.

— A! Dalifur! a kontusz w kufrze! krzyknął Pukało.

— Matko Boska! to nieszczęśliwe cielę! wołała biegnąc co tchu po kitajkową zieloną suknię Murzynowska.

W domu nawet od trzech dni jak na złość przepalano nie było.. chłód przejmujący po pokojach.

Na progu w ganku nie przyszedł ich nikt z chlebem i z solą powitać... ale Konrad pocałował w czoło młodą swą piękną choć smutną i strwożoną małżonkę, przypatrującą się dziwnie temu domostwu poważnemu a smutnemu, które się zwało przyszłym jej domem.

Po tamtym kraju jakże się tu wszystko wydawało dziwnie, smutno, chłodno, dziko, ludzie jacyś zbiedzeni, niebo szare, kraj płaski, wody ubogie... a jak na złość nawet w tej porze ani zieleni ni kwiatu!

Na jej twarzyczce wdzięcznej znać było walkę, którą odbyła, nim opuściła ukochane Lido, brzeg Adryatyku i pływającą po morzu ojczyznę swoją. Zbladła, osmutniała, tęsknotą była obleczona od stóp do głów.

Jemu radością świeciła twarz, on oddychał raźniej, rozmawiał z każdym kamieniem i drzewem, śmiał się do ludzi i ścian, ona coraz wyglądała smutniejszą, nie mogąc tej radości podzielać.

Naprożno ściskał ją, całował, chciał utulić i rozruszać, i ująwszy pod rękę powiódł po domu ukazując jej bogactwa swoje, niestety! choć dom zamożny był, dostatki te ubogo się wydały dziewczęciu, które widziało pałace Contarinich, Morosinich, Kornarów i innych patrycyuszów Wenecyi. Wszystko tu było skromne, szare, nie błyszczące, ciche jak dawne życie wiejskie, a sam Konrad zdziwił się, to co dawniej wydawało mu się pysznem, znajdując biednem i małem. Nawet rozmiary dworu zdawały mu się czegoś ciaśniejsze.. wszystko postarzało i jakby w ziemię zapadło.

Cazicie jedno zdaleka widne jezioro podobało się... woda przypominała jej ojczyznę, uśmiechnęła się do niej jak do starej młodych lat przyjaciołki.

Ale nareszcie i Pukało nadszedł zdyszany, w nowym kontuszu ze źle zawiązanym pasem, za którego przecie nieforemny węzeł, chłopak po uszach oberwał, niosąc w rękach półmisek z chlebem i solą, która się przewróciła i wysypała. *Omen* był straszny.

Ale Konrad pochwycił starego w objęcia i całując go płakał, a Pukało też sobie się rozszlochał. Cazità patrzała zdala niespokojna. Nie wiedział stary, jak ją przywitać, pana prosił za tłómacza, a ukradkiem spojrzał jej w czarne oczy i wydała mu się w tej chwili dobra i miła... a dziecięca... Więc ścisnął raz i drugi za kolana schyliwszy się i tak przemówił wymownie, a od serca, że Cazità zrozumiała, jeźli nie słowa to intencyą i uczucie.

Tuż w kitajkowej sukni zielonej, myśląc zawsze o konającem cielęciu, wbiegła i Murzynowska, mniej śmiało. Przypomniała ona pani Konradowej trochę ciotkę Anunziatę na mniejszą skalę i temu winna była uśmiech, który ją spotkał.

Przyszła jakoś do siebie cudzoziemka, uśmiechnęła się i do męża, poszli razem po dworze oglądać do szeleszczącego liśćmi ogrodu, na po dwórzec... po gospodarstwie.

Tu biednej Cazicie wszystko trzeba było tłómaczyć i wszystko się jej wydawało niezrozumiałem, mimo pracy, z jaką mąż usiłował ją w nowe wtajemniczać życie. Roztargniona szukała oczyma... jeziora...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DZIEWCZYNA I SROKA.

Bajka.

Była piękna i miła dziewczynka Maryla;
Taka Maryla
Mogła co chwila
Robić co chciała, bo jej lube lice
Zachwycało okolice,
I bardzo ją psuli rodzice.
Nadeszły jej urodziny:
Na wiązanie dla dziewczyny,
Kupiono sroczkę, co już gadać zaczynała,
Ale ten był warunek od ojca i matki
By jej nie zamknąć do klatki,

ukochanego Cesarza i króla, abym rychło mógł odezwać się do was radosnemi słowy:

„Sprawowaliście się dzielnie jako synom Austryi przystoi, — ojczyzna jest z was dumną, Cesarz jest z was zadowolony.“

Benedek fzm.

Druga odezwa wystósowana do wojska saskiego, które cofnęło się na terrytoryum austryackie, następującej jest osnowy:

Główna kwatera Ołomuniec d. 19 czerwca 1866 r.

Korpus wojsk JKMci króla Jana saskiego przebywa na terrytoryum austryackiem, a niniejszem pozdrawiam z czcią tronu Saksonii dostojnego następcę, ks. Alberta, rycerskiego wodza tego korpusu i odzywam się do Niego, jako też do wszystkich tych walecznych, którzy stoją pod Jego rozkazami, najserdeczniejszem „witajcie!“

W wierności i poświęceniu za króla i ojczyznę korpus opuścił dobrowolnie swoją ziemię rodzinną nie dobywszy pałasza z pochew, aby pospołu z nami stanąć w obronie prawa i niepodległości Saksonii i Niemiec — ciężką, bolesną poniósł ofiarę dla swego poczucia świętych obowiązków; lecz z dumą spojrzeć może na swoje sztandary: olśniewa je dwojaki lustr. wierności i honoru; radośnie wita je Austryi Cesarz, lud i armia! Witajcie więc w obozie cesarskim, dzielni towarzysze broni! Już zbliżają się i inni wierni sprzymierzeńcy związkowi i orężni, a tak jako bracia staniem obok siebie wszyscy w chwili śmierci i zgonu, współzawodnicząc w ufności w Bogu, w wytrwałości i w poświęceniu, w męstwie i rycerskim animuszu, przejęci na wskróś dumnem przekonaniem, iż połączonemi siłami odnieść musimy i odniesiemy zwycięstwo za sprawiedliwą, za świętą sprawę. Tak nam Panie Boże dopomóż!

Benedek fzm. w. r.

Zwracamy uwagę, że w żadnéj z odezw powyższych nie jest wymienionym nieprzyjaciel, z którym ma nastąpić spotkanie.

— Proklamacya głównej komendy krajowej w Udine z dnia 20go bm. zaprowadza stan oblężenia w Królestwie lombardzko-weneckiem, w południowym Tyrolu i w Tryeście.

— Reprezentacya miasta Pesztu wręczyła w d. 20 bm. Tawernikowi adres lojalności z prośbą, aby takowy złożył u stóp Tronu. Tegoż dnia reprezentacya Tryestu adres takowy podług przedłożonego sobie projektu przyjęło, a rada miasta Zagrzebia wystósować uchwaliła.

— Mówiliśmy już raz w tem miejscu, że ze wszystkich miast monarchii sytuacya wojenna najwybitniejsze na Pradze wycisnęła piętno. *Narodni Listy* taki kreślą obraz w tej chwili stolicy czeskiej: Studenci opuszczają Pragę, ich miejsca zastępują żołnierze. Po wszystkich szkolnych gmachach tutejszych rozlokowano żołnierzy, jako najwymowniejszy dowód mocy przysłowia: „Inter arma silent musae“. Nawet seminaryum arcybiskupie na skutek rozkazu od głównodowodzącego przemienionem zostało wczoraj na koszary. W skutek tego powstrzymano także bezzwłocznie odczyty na wydziale teologicznym. Wychowańców seminaryum arcybiskupiego rozesłano do domów. Clementinum całe (gmach uniwersytecki. R. Cz.) urządzono na koszary, i w większej części już je wojsko zajęło. Na rozległych jego dziedzińcach wojsko w tej chwili ćwiczenia odbywa. Również i Carolinum (gimnazyum w Pradze) ma być najdalej do d. 24 bm. opróżnione i urządzone na koszary. W niższej szkole realnej na Starem mieście żołnierze już się rozgościli.

Na dworcu kolei żelaznej w Reichenbergu wszystko czeka tylko umówionego znaku, aby co prędzej wynieść się z tego miasta, które już na pewne opinia na łup Prusaków oddała. Żony urzędników kolei, których obowiązki przywiązują do miasta, ukryły się po wsiach okolicznych: ludność co prędzej wynosi się bądź w góry, bądź wewnątrz kraju. Pociągi odjeżdżające do Pardubic przepełnione są odjeżdżającemi. Listów do Prus poczta miejscowa nie przyjmuje.

Forteca Königsgraetz opuszczona już jest prawie zupełnie przez ludność. Komisya wojskowa zwiedza zapasy żywności do ludności pozostałej należące i bada, czy takowe wystarczą na czas możliwego oblężenia.

Sasi doznają wszędzie w Czechach serdecznego przyjęcia. Do Cieplic część piechoty saskiej przymaszerowała w nocy z d. 17 na 18 bm. Wszystkie domy były oświetlone, a place publiczne i ulice przepełnione publicznością, która okrzykami pozdrawiała przybywające wojsko. Jenerał austryacki ze sztabem oczekiwał przed miastem wojsk saskich, które następnie z muzyką na czele weszły do miasta. W południe dnia następnego przybył król Jan. Kompania honorowa z pułku imienia króla wirtemberskiego oddawała honory wojskowe sędziwemu monarsze, który w zamku cieplickim zajął mieszkanie. Podług późniejszych telegramów *Pressy* wojsko saskie opuściło już Cieplice ściągając ku Wiedniowi.

— Ustawa o reprezentacyi powiatowéj dla Styryi, otrzymała w dniu 14 bm. sankcyę najwyższą.

Niemcy.

Wydanie manifestu cesarskiego z dnia 17 czerwca, hr. Mensdorff podał do wiadomości reprezentantów Austryi przy dworach zagranicznych w następującéj depeszy:

Wiedeń 17 czerwca.

Ustalone czyny gwałtu, jakich się Prusy w Niemczech dopuściły, wtargnięcie zbrojno w granice pokojowych państw, które to tylko zawiniły, iż dochowały wierności przepisom traktatu związkowego, nie dozwoliły Cesarzowi, naszemu dostojnemu Panu wytrwać dłużéj w swej powolności i pozostać bezczynnym widzem tak krzyczącego naruszenia praw sprzymierzonych.

Manifest cesarski, który w tej chwili się ukazał, oznajmia wszystkim ludom cesarstwa austryackiego, iż wojna jest teraz nieuniknioną, i że siłę siłą odeprzeć należy, aby zabezpieczyć tryumf prawa i zachowanie niepodległości państw niemieckich. Słowa Cesarza znajdą niewątpliwie i za granicą sympatyczne echo. Odwołują się one do uczuć, które do silniejszego bicia pobudzają serca wszędzie, gdzie żyje jeszcze poczucie honoru i słuszności. Obawiałbym się osłabić wrażenia tego języka, gdybym chciał do niego dołączyć komentarz. Zechciej więc pan, proszę, postarać się o to, aby manifest cesarski dokładnie poznanym został, i o ile możności jak największe otrzymał rozpowszechnienie.

Wiener Ztg przynosi Panu tekst niemiecki tego aktu. W załączeniu znajdziesz Pan przekład francuski, który upraszam rozpowszechnić o ile można jak najwięcej. Sprawa, w której obronie Austrya chwyciła się oręża, jest zbyt zacną, iżby nie miała zyskać traktowaną będąc o ile możności jak najgłośniej przed trybunałem opinii publicznej. Żadna myśl zdobyczy nie kieruje polityką cesarską. Ludy Austryi wiedzą, iż do tak strasznych ofiar nie zostały powołane, aby zadowolić ambicyę obciążoną przewiną; to przekonanie użycza im tego patryotycznego polotu, który jak tuszę, pewną jest rękojmią zwycięstwa. Lecz i do tego przykładamy wagę, aby zamiarom naszym sprawiedliwość oddano.

Jakikolwiek może być rezultat wojny, chcemy, aby powiedziano wszędzie, iż sprawa Austryi i kwestya prawa jest to jedno i to samo.

Przyjm pan itd. *Mensdorff.*

Teatr wojny.

Dzienniki wiedeńskie z 22 b. m., któreśmy po parodniowem zawieszeniu a raczej opóźnieniu komunikacyj między Wiedniem i Krakowem wczoraj wieczór otrzymali, najmniejszej nie czynią jeszcze wzmianki, pomimo doręczenia przez parlamentarza pruskiego w Oświęcimie wypowiedzenia wojny w d. 21 bm., o dokonanem gdziekolwiek przekroczeniu granicy pruskiej przez armią północną. Zdaje się atoli, że podobnie jak u nas, i w Wiedniu krążą pogłoski o zaszłych już bojach w górnym Szląsku pomiędzy obu armiami, gdyż i dzienniki prostują te wieści, odwołując się na stojące z niemi w sprzeczności względy czasu i przestrzeni. Natomiast napotykamy doniesienia o wtargnięciach w wielu punktach małych oddziałów pruskich, a nawet liczniejszego, bo z 7000 ludzi złożonego oddziału, który przekroczywszy granicę czeską, obsadził przestrzeń między Schlukenau i Rumburgiem. Korespondenci dzienników wiedeńskich z głównej kwatery naczelnego wodza, jaką jest Ołomuniec, zawierają się jak dotąd najzupełniej w ogólnikach, które atoli przewidywać każą, że się ważne działania przygotowują. Ruchy dotychczasowe armii pruskiej, prawda, że nie tamowane nigdzie zbrojnemi przeszkodami, lecz dziwnie szczęśliwie się jej powiodły. Zajęła ona bez wystrzału stolice Saksonii, Hanoweru i Hesyi elektoralnej, i posunęła się z Drezna do Pirny i Depoldiswalde, z Hanowern do Hildesheim, z Kasselu do Fuldy i Frydbergu. Dla zajętych przez siebie krajów zamianował rząd pruski natychmiast komisarzów cywilnych: dla Saks nii p. Wurmba, dla Hanoweru bar. Hardenberga, dla Hesyi elektoralnej tajnego radcę rządowego Dunkera.

Według raportu jen. Mantenffla batalion fizyelyerów 1go reńskiego pułku piechoty n. 25 pozostawiwszy około 150 ludzi w Harburgu 17 czerwca wieczorem o godzinie 10 przedsięwziął wyprawę na Elbie łodziami kanonierskiemi „Lorley“ i „Cyklop“ i jednym parowcem prywatnym z Harburga. D. 18 rano o godz. 1 wylądował pod Twidenfleth, i udał się natychmiast ku miastu odległemu o $1\frac{1}{4}$ godziny drogi. Około 1000 kroków przed twierdzą dostrzegła wideta kolumnę, która natychmiast w największym pędzie się cofnęła i załogę zaalarmowała. Lubo wojsko pruskie szybko za nią postępowało, znalazło bramy twierdzy zamknięte. Z pomocą narzędzi do wyłamywania, jakie majtkowie mieli z sobą, udało się w kilku minutach wysadzić bramę, i podpułkownik Cranach wpadł na czele batalionu swego do zaalarmowanej już twierdzy. Na ulicy wiodącej ku rynkowi, na którym znajduje się główna strażnica, wyszedł na spotkanie kolumny ściśnięty oddział wojska hanowerskiego, składający się z 40 ludzi, a na rynku okazała się większa liczba wojska. Pułk. Cranach zawezwał ich do złożenia broni. Oficer dowodzący oddziałem kazał zamiast tego iść żołnierzom do ataku, a gdy się zbliżyli na 10 kroków, pierwszy szereg fizyelerów dał do nich ognia, na które z jednego domu odpowiedziano. Sztabowy oficer hanowerski zjawił się wtedy pomiędzy oddziałami prosił o zaprzestanie ognia, ponieważ wojska hanowerskie mają rozkaz zaniechać obrony, i komendant skłania się do kapitulacyi. W skutek tego wstrzymano się natychmiast, złożono broń i zawarto kapitulacyą, według której między innymi wszystkim oficerom załogi, wolno z wszelkiemi honorami, a mianowicie z szpadą przy boku wedle upodobania swego, wydalić się i udać do miejsca rodzinnego, lub gdziekolwiek indziej. Wojsko, podoficerowie i żołnierze złożą broń, i każdy odesłany będzie do domu. Własność prywatna mieszkańców i żołnierzy będzie pod każdym względem szanowaną i nienaruszną. Materyałów wojennych zdobyto w Stade: 15 dział gwintowanych, 8 haubic, 6 moździerzów, 14,000 nowych karabinów gwintowanych, 2,000 cetnarów prochu, 100,000 ładunków karabinowych, 11,600 kołder wełnianych i wiele innych przyborów wojennych, które dowódzcy pruskiemu wydane zostały. Komunikacya kolejowa z Hanowerem została przywróconą.

Część armii pruskiej będącej w pochodzie z Wetzlar do Kasselu od paru dni stoi w Fritzlar (o 4 mile od Kasselu) na granicy księstwa Waldek, inna część trzy mile dalej ku południowi pod Jesberg, główna kolumna pod jen. Beyerem zdąża ku Hersfeld w celu obejścia Bebry z strony południowej. Pozycya ta panuje nad drogą pomiędzy Wetzlarem a Erfurtem. Armia hanowerska rozłożoną jest koło Göttingen. Wojsko austryackie będące pod rozkazami księcia Aleksandra Heskiego połączyło się z 8ym korpusem związkowym, do którego już wojsko hesko-elektoralne przez Hanau zdążyło.

Ks. Aleksander wydał następujący rozkaz dzienny: „Towarzysze broni 8go korpusu związkowego! Postanowieniem wodza waszego zamianowany dowódzcą 8go korpusu związkowego, obejmuję komendę z dniem dzisiejszym. Z zaufaniem spoglądam na was Wirtemberczycy, Badeńczycy, Hesi i Nasauczycy i wraz z wami witam dzielnych towarzyszy austryackich, którzy łączą się z naszym korpusem. Cokolwiek przyszłość nam przyniesie, znajdzie nas silnych odwagą, zjednoczonych myślą i choć zadanie byłoby niewiem jak trudnem, „rozwiążemy je z ufnością w Bogu, wsparci niemiecką odwagą i słusznością sprawy Niemiec. — Raz jeszcze was witam w głównej kwaterze w Darmstadzie 18 czerwca.

(podp.) *Ks. Aleksander Heski.*

Po rozpoczęciu już kroków zaczepnych ze strony Włochów, w braku dotąd szczegółowych wiadomości jakie środki ze strony Austryi przedsięwzięte zostały, aby to wtargnięcie w dalszym pochodzie powstrzymać lub skutecznie sparaliżować, nie będzie bez zajęcia w téj chwili zwrócić na to uwagę, jak się sami Włosi zapatrują na trudności nastręczone czworobokiem fortec. B. Malfatti następny daje pogląd w *Perseveranza* na system twierdz włoskich, które na cztery dzieli grupy:

Pierwsza grupa obejmuje umocnienie linii górnéj części Mincio w Peschiera, druga dzieła obronne dolnego Mincio i sąsiedniego brzegu Padu, to jest Mantuę i szaniec przedmostowy w Borgoforte, trzecia łącząca obie linie Mincio i Adygi, składa się z warowni Pastrengo, czwartą grupę tworzą rozległe fortyfikacye Werony z szańcem przedmostowym w Legnago. Ważność Peschiery mniéj on upatruje w jéj warowniach (z wyjątkiem warowni Mandello) jak w pomocy, jaką załoga Werony dać jéj może, która osłaniana wśród wycieczek swoich warowniami Pastrengi, korpus obserwacyjny silnie atakować, a nawet roboty oblężnicze niszczyć i powstrzymywać może. Siła Mantuy jest głównie obronną, do czego się przyczyniają przedewszystkiem wody Mincio; w ogóle przyjętem jest, że Mantuę wziąść można nie tyle przez oblężenie jak przez długą blokadę. O Weronie mówi, że nie może się lękać porównania z Sebastopolem, a nawet w pomyślniejszem znajduje się położeniu, gdyż ze wszystkich prowincyi państwa szybko otrzymywać może posiłki. Autor zastanawia się następnie nad rozmaitemi sposobami ataku, który nastąpić tylko może głównie na lewéj linii dolnéj Adygi; i dodaje, że atak połączony być musi z obsadzeniem Tyrolu i poruszeniem silnéj armii ku Wenecyi, tak iżby ostatnią mógł trzymać w cuglach i równocześnie mógł odcinać pomoc jaką Austryacy z Isonzo otrzymywaćby mogli. Wylądowanie w Istryi mogłoby w tym celu oddać usługę. Wzięcie Wenecyi wydaje się autorowi niesłychanie trudnem. Atak lądem jest przedsiewzięciem długo trwającem, podległem tysiącznym ewentualnościom, mianowicie gdyby równocześnie przyszło odpierać nieprzyjaciela dążącego od Isonzo i Piave. Na morzu trudności są jeszcze większe. Jako główną pomoc w działaniach przeciw czworobokowi fortec ku któremukolwiek skrzydła zwróciłyby się, uważa autor zajęcie doliny górnéj Adygi z Botzen do Rivoli.

Po zamieszczeniu powyższego poglądu włoskiego strategika na trudności, jakie czekają armią włoską, otrzymujemy telegram, usprawiedliwiający w pełnem znaczeniu jego twierdzenie. Pierwsze bowiem starcie, jakie nastąpiło między armiami włoską i austryacką w dniu wczorajszym znaczną dla pierwszej zakończyło się klęską. Po doręczeniu w d. 20 b. m. o godzinie 1szej w południe naczelnemu wodzowi armii południowej Arcyksięciu Albrechtowi urzędowego pisma wypowiadającego wojnę, które z polecenia króla Wiktora Emanuela przez jenerała La Marmorę wystósowanem zostało, zwiastując rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich w ciągu 3 dni, już w d. 21 b. m. pierwsze oddziały ochotników włoskich wtargnąć usiłowały do Tyrolu w kierunku Roveredo. Następnie w d. 22 b. m. armia włoska przekroczyła Mincio pod Goito i według otrzymanej wczoraj przez nas depeszy telegraficznej zdążała ku Roverbelli, w celu posunienia się prawdopodobnie pod Weronę. Plan był widoczny pozbawienia tej najsilniejszej z czworoboku twierdzy, przez odcięcie komunikacyi z Tyrolem, wszelkich posiłków i stosunków zresztą monarchii, przez co wiele ułatwiłoby się obleganie i zdobywanie jej. Tymczasem armia austryacka wyruszyła na spotkanie nieprzyjaciela od strony Mincio, niespodziewającego się znaleźć ją w tem miejscu, i przyszło do starcia, w którem wojsko austryackie zdobyło Monte-Vento, a następnie wieczorem Custozzę.

Zabranie kilku dział i wzięcie przez wojsko austryackie wielu jeńców, oraz ranienie wielu jenerałów a nawet księcia Amedeusza syna Wiktora Emanuela świadczy o zaciętej walce obu armij.

Podajemy w końcu dokumenta dotyczące wojny włoskiej:

Osnowa wypowiedzenia wojny jenerała Lamarmory przesłanego do J. C. W. Arcyksięcia Albrechta, jest następująca:

Z głównej kwatery w Kremonie 26 czerwca.

Cesarstwo austryackie jest od wieków najgłówniejszą przyczyną podziału, niewoli i materyalnych jako i moralnych klęsk Włoch. Dziś naród jest ukonstytuowany; Austrya go nie uznaje, skoro nie przestaje naszą najszlachetniejszą prowincyę uciskać, robiąc z niej wielki obóz, aby naszemu istnieniu zagrażać. Rady mocarstw na nic się nie przydały. Nieuniknionem było, aby Włochy i Austrya w pierwszem europejskiem zawikłaniu znalazły się naprzeciw siebie.

Odrzucenie propozycyj i układów dowodzą nieprzyjaznych widoków Austryi. Całe Włochy powstały, i z tego powodu król stróż i obrońca terytoryum włoskiego, Cesarstwu austryackiemu wojnę wydaje. Kroki nieprzyjacielskie za trzy dni się rozpoczną, wyjąwszy, gdyby ten termin nie został przyjęty, Lamarmora Arcyksięcia uprasza, aby go o tem zawiadomić raczył.

Odezwa króla Wiktora Emanuela do Włochów brzmi:

„Upłynęło właśnie lat siedm, jak Austrya uderzyła na moje państwo, ponieważ w radzie Europy reprezentowałem wspólną sprawę ojczyzny. Chwyciłem za oręż w obronie mego tronu, wolności ludów, honoru i mienia Włoch, i walczyłem o prawa narodu.

Zwycięstwo przeważyło na stronę prawa. Waleczność armii, współdziałanie ochotników, jedność i mądrość ludu i pomoc wspaniałomyślnego sprzymierzeńca, zjednały nam prawie zupełną niezależność i wolność Włoch. Wyższe powody, któreśmy szanować umieli, wzbroniły nam wtedy dopełnić sprawiedliwego i pełnego chwały przedsięwzięcia.

Jedna z najszlachetniejszych prowincyj Włoch, którą życzenia ludności połączyły z moją koroną, a którą bohaterski opór przeciw obcemu panowaniu czyni nam szczególniej drogą i uświęconą, pozostała w rękach Austryi. Chociaż z bolesnem uczuciem, powstrzymałem się jednak od niepokojenia Europy, która pragnęła pokoju.

Rząd mój usiłował wydoskonalić wewnętrzne dzieło, otworzyć źródła pomyślności powszechnej i umocnić państwo na lądzie i morzu w oczekiwaniu pomyślnej sposobności do uzupełnienia niepodległości Wenecyi. Chociaż oczekiwanie to nie było bez niebezpieczeństw, musieliśmy jednak — ja, uczucia moje jako Włoch i król, a ludy moje swoją słuszną niecierpliwość — zamknąć w sercach naszych, w celu utrzymania prawa narodu, nienaruszonej godności korony i parlamentu, aby Europa pojęła co się Włochom należy.

Austrya wzmacniając się nagle na naszéj granicy, nieprzyjacielską postawą wyzywając i grożąc, zwichnęła spokojne dzieło reorganizacyi królestwa.

Na to niesprawiedliwe wyzwanie odpowiadam chwyceniem znów za broń, a wy wielkie daliście widowisko, spiesząc nagle i z zapałem w szeregi armii i ochotników.

Niemniej jednak, gdy sprzyjaźnione mocarstwa próbowały trudności załatwić kongresem, dałem rękojmię moich usposobień Europie i pośpieszyłem przyjąć kongres. Austrya i tym razem odrzuciła układy i wzbraniając się od wszelkiego porozumienia, dała nowy dowód, że jakkolwiek ufa swej potędze, nie ma jednak zaufania w sprawiedliwości swej sprawy.

Włochy! wy możecie mieć zaufanie w waszej potędze, spoglądając z dumą na waszą waleczną armią i silną marynarkę, lecz możecie mieć również zaufanie w świętości waszego prawa, którego tryumf w przyszłości jest niewątpliwym.

Wspierają nas sąd opinii publicznej i sympatye Europy, która wie, że niepodległe i na swem terytoryum upewnione Włochy, będą dla niej rękojmią pokoju i porządku.

Włochy! Oddaję zarząd państwa księciu Carignan i chwytam za miecz z Goito, Pastrengo, Palestro i S. Martino.

Czuję, że dopełnię na grobie wielkodusznego ojca mego uczynionych ślubów. Raz jeszcze chcę być pierwszym żołnierzem niepodległości włoskiej.

Proklamacya króla do gwardyi narodowej mówi: Oddaję rejencyę Królestwa księciu Carignan, aby na nowo za wolność i niepodległość Włoch walczyć. Podczas gdy armie ubezpieczać będą prawa narodu przeciw groźbom i wyzywaniom Austryi, wy utrzymacie porządek w narodzie, aby się jego wolność w uszanowaniu dla prawa wzmocniła. Wy waszą wolą utworzyliście naród, strzeżcież go teraz za pomocą karności i obywatelskiej broni. Poruczam wam straż porządku publicznego; co do mnie, idę, gdzie mnie głos Włoch powołuje.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca. W dniu wczorajszym na pamiątkę 50 letniego jubileuszu założenia Towarzystwa Dobroczynności zebrali się o godzinie 9téj zrana w gmachu Towarzystwa na Stradomiu Opiekunki i Opiekunowie oraz licznie zebrani członkowie Towarzystwa. Po stósownem przemówieniu, X. kanonik Teliga, b. Administrator dyecezyi krakowskiéj protektor Towarzystwa, doręczył w kaplicy miejscowéj adres p. Wincentemu Wolffowi, jako jedynemu żyjącemu jeszcze, a przy założeniu Towarzystwa w r. 1816 wpisanemu członkowi. Podziękowanie jubilata było bardzo rzewne i serdeczne. Następnie całe zgromadzenie ze wszystkiemi ubogiemi i sierotami zakładu, otoczone licznym pocztem chorągwi cechowych udało się procesyonalnie do kościoła Śgo Piotra, gdzie po odbytéj celebrze przez X. Protektora i kazaniu X. Księżarskiego, w tym samym porządku powróciło do gmachu Towarzystwa. Tam w ogrodzie wśród bujnéj zieloności przygotowane były stoły w podkowę, do których wszyscy ubodzy i sieroty zasiedli, a usługiwały im w skromnym posiłku z największą troskliwością dostojne damy i opiekunki sal z Prezesową hr. Arturową Potocką, tudzież Prezes i członkowie Towarzystwa. W końcu obiadu jeden z ubogich, stary napoleończyk Michał Ruciński, wzrostem i powagą przypominający najpiękniejsze z owéj epoki typy, podziękował w imieniu współtowarzyszy prostemi a serdecznemi wyrazy zgromadzeniu, które tak patryarchalnie kilka godzin z niemi przebyło. Nakryciem i wszelkiemi przyborami każdy ubogi pomnożył swoje gospodarstwo.

Dziś dnia 25 b. m. odbyło się w kościele Śgo Piotra nabożeństwo żałobne za zmarłych członków i Dobrodziejów Towarzystwa.

— Dziś przed południem odbyło się w kościele katedralnym na Zamku uroczyste nabożeństwo wraz z Te Deum dla uproszenia Boga o błogosławieństwo orężowi wojsk cesarskich. Na nabożeństwie tem znajdowali się urzędnicy wszystkich władz i oficerowie tutejszej załogi, tudzież wielka liczba wiernych.

— Sobotni obchód puszczania wianków na Wisłę, zgromadził tysiące widzów, ale mało uczestników. Ażeby obrzęd taki nosił na sobie cechę rozrywki publicznéj, potrzeba, aby umysły były usposobione do wesołości, a obecne okoliczności nie są wcale potemu. Trochę ogni sztucznych i trochę krzyku, więcéj z gardła niż z pełnéj piersi wydobytego, nie stworzą obchodu publicznego, choćby publiczność na nim się znajdowała.

— D. 22 umarł w Krzeszowicach Juliusz Pfeiffer, były dyrektor teatru w Krakowie, licząc lat 58; pogrzeb jego miał się odbyć dzisiaj. Zmarły uczęszczając na nauki uniwersyteckie w Krakowie, zaczął zawód swój dramatyczny od teatrów amatorskich, a następnie publicznie występował, i wreszcie objął zarząd sceny w Krakowie i takowy prowadził kilkoma zawodami. Przed kilkoma laty zamierzył przenieść się do Warszawy i otworzyć tam trzeci teatr dla ludu, na co miał już sobie przyrzeczone pozwolenie, lecz wypadki polityczne zwichnęły ten zamiar, a ciężka choroba, w którą wkrótce potem popadł i wreszcie uległ, kazała mu zaniechać dalszych starań w téj mierze.

— Do urzędu powiatowego w Radziechowie złożono 809 funtów bielizny na szarpie, kompresy i bandaże, 174 koszul i 31 par gaci dla szpitali.

— W Dunajowie powiecie przemyślańskim znaleziono d. 8 czerwca w rzece zwłoki Stanisława Samborskiego z głębokiemi ranami. Utrzymywał się on z kradzieży. Domniemany zabójca oddany został pod sąd.

— W Borkach Dominikańskich w powiecie Janowskim znaleziono przed kilku dniami w stodole pod ziemią na dwie stopy głęboko zakopane dwa szkielety, jeden chłopca około 14 letniego, drugi trzechletniej dziewczyny, które prawdopodobnie przed kilkudziesięciu laty były zakopane.

— Na gruntach wsi Krowinki nad Gnieznną (należącéj do klucza Strussowskiego, własności hr. Włodzimierza Baworowskiego, w powiecie Trembowelskim) wykopano — jak nam donoszą — ogromną skamieniałą kość, koloru brunatnego, kształtu wolego rogu, do 24 cali długości, nie licząc w to osady pięciocalowéj. Gdy róg, który ją prawdopodobnie pokrywał, nie istnieje, zatem ubyło wiele z jéj pierwotnych rozmiarów. Jestto niezawodnie kość jakiegoś przedpoto-

---

Lecz ją oswajać, póki jeszcze mała,
A potem, niech chodzi wolno.
Maryla była pojętną i zdolną,
Zrozumiała od razu tak ludzkie prawidła:
Spaliła klatkę, lecz podcięła skrzydła.

Wiktor Osuchowski.

Nowe książki.

Kraków. *Słownik malarzów polskich* itd. Edwarda br. Rastawieckiego, mieści wiadomości żywota i prac Stachowicza Michała od str. 201 do 212 włącznie. W zbiorze tym, jakkolwiek wiele znajduje się przywiedzionych obrazów pędzla jego, nie ma jednak tych, które nam się zdarzyło napotkać. Dla tego za miły sobie poczytujemy obowiązek niniejszym dodatkiem usłużyć dla dopełnienia spisu prac tego ulubionego malarza w swych czasach:

1) Kopija olejna portretu Stanisława Augusta... obraz dość powszechnie znany króla, poglądającego w bok i w górę, a prawą ręką wspierającego na klepsydrze umieszczonej w obrębie korony itd. Obraz ten jest wielkości przeszło łokieć polski wysokości a $\frac{3}{4}$ prawie szerokości.

2) Przedstawia (farbami wodnemi) Kozaka rosyjskiego na koniu przed karczmą wychylającego kielich wódki, który mu podała kaczmarka żydówka. Kozak ten na koniu przed sobą i za sobą ma wszystkie łupy kościelne pozawieszane i popakowane; wszystko od złota i srebra co się z kościoła, obdzierając go, wziąść dało;

3) odpowiedni do niego jest taki sam Kozak, który ma łupy ze sobą po obdarciu dworu szlacheckiego.

Oba te obrazki unaoczniają charakterystykę losu kraju polskiego, który go do dziś prześladować nie przestaje. Były one malowane przez Stachowicza dla śp. Aura obywatela krakowskiego. Znajduje ich się dosyć, jedne są kopije przez samego Stachowicza robione, bo znajomi i przyjaciele napierali się u niego o to; drugie są powtarzane przez innych malarzy. Kozaki te oba robione były wtedy, kiedy Kościuszko odbywał w Krakowie przysięgę.

4) jest olejny, 2 łokcie szerokości a jeden przeszło wysokości, przedstawia mędrca raczej Polaka dumającego w pokoju swym nad znikomością rzeczy świeckich: na stole papier, księgi i trupia główka; w głębi pokoju pali się ogień na kominku, o którym ma pieczę służący z krakowska ubrany; na ziemi są porozstawiane godła sztuki i umiejętności; po lewej stronie z bocznego pokoju ukazuje się niewiasta, po prawej okno wychodzi na ogród; niewiasta ta zastaje dumającego męża nad tem co malarz ukazał na papierze przewieszonym przez narzędzia matematyczne mieszczącym następujące wiersze:

Gdy byłem w pełni zdrowia i w kwitnącej dobie,
Tysiąc zamiarów szczęścia układałem sobie.
Polak w czasie ujęty hasłem wojownika
Zwidziłem kraje Galla, Hiszpana, Anglika,
Zbiegłem Egipt, Azyą, wyspy w Ameryce,
Słynąłem, — dziś spoczywam i próżno się szczycę....
Kto się nierychło pozna na szczęściu zwodniczem,
Gorzko czuje, że sława jest na świecie niczem:
Cicha cnota pociesza na ojczyzny łonie;
Tej mi nigdy nie strawi czas co wszystko chłonie;
Rangi, rozkosz, pieniądze były czczem marzeniem
Życie jest snem łudzącym a śmierć przebudzeniem.

Wiersz ten do wiele mającego mówić obrazu ułożył Jacek Przybylski opiekun wielki sztuk pięknych, o krajowe rzeczy dbały tak dalece, że najmniejszej rzeczy nie chciał mieć gdzie za granicą lub przez cudzoziemca robionej. — Obraz ten malowany w r. 1815. Staranność rysunku i pędzla znamienuje go. Wiadomo, że *Stachowicz* kiedy chciał, to przyłożył się i poprawność rysunku zachować potrafił.

5) Obraz przedstawia Wieczerzę Pańską (olejno) starannie wypracowany. Jestto jakaś może kopia (1 łok. wysokości $\frac{3}{4}$ szer.)

Wszystkie te obrazy są własnością Macieja Bogdańskiego lekarza. Obrazy pod Nr. 1 i 5 sam Stachowicz umierając wręczył mu je.

Tours. Pan Henryk Nakwaski wydał w Tours we Francyi broszurę pod tytułem „*Les banques devant l' enquête agricole.* Jestto osobne odbicie *des Annales de la Société d' Agriculture, Sciences Arts et Belles Lettres du département d' Indre-et Loire.* Pan Nakwaski znający dobrze stosunki i postępy tej gałęzi w Polsce, Niemczech i Szwajcaryi, przechodzi w swej broszurze następujące materye: „Les Banques sous le rapport agricole — Banques cantonales en Suisse — Les sociétés territoriales en Allemagne et en Pologne — Projets de pareilles institutions pour la France.“ Praca ta na posiedzeniach towarzystwa słuchana obudziła dla siebie zajęcie. — Niedawno zwracano tu u nas w Galicyi czujność na stan więźniów, ich zajęcie i umoralnienie, żądano nawet pod tym względem uwag; przy tej więc sposobności zawiadamiamy, iż p. Henryk Nakwaski długo się oddawał badaniu systemów więziennych i wiele w tem prac wydał; ostatnia ma być: *Etudes sur les divers systemes pénitentiaires.*

Lipsk. W mieście tem, po JN. Bobrowiczu, który licznemi przedrukami wielce się przysłużył a oraz i wielu oryginalnych rzeczy wybiciem swoje zasługi pomnożył księgarskie, nowy przedsiębiorca wystąpił E. Ł. Kasprowicz, usiłujący zapełnić lukę poprzednika. Nakłady jego ograniczają się teraz na mniejszą skalę, za to częstem wydawaniem broszur to wynagradza. Po wydaniu broszur okolicznościowej treści jak „Do Polaków“ — Czy kolonie polskie zakładać potrzeba i godzi się“ — „Książeczki do nabożeństwa z czasów konfederacyi barskiej.“ — „Oślej gory“ — „Rzutu oka na kredyt przez Bolesława Prawdzica Chotomskiego“ — i „Czytelni“ wydał następnie: „Wspomnienia kapitana wojsk polskich“ — „Ludzie i ludziska“ dalej „Konstytucya 3 maja 1791 roku z uwagami podawanemi jej twórcom w r. 1789 oraz dwoma późniejszemi tejże konstytucyi ocenieniami.“ — „Emigracya polska“ — „Uwagi Prawdzica Chotomskiego nad broszurą: Czy kolonie polskie zakładać potrzeba i godzi się, oraz gdzie je zakładać można, a gdzie ich pod żadnym warunkiem zakładać nie należy, przez Kazimierza Kaźmierzewicza“ — największej wreszcie objętości puścił broszurę ogłoszoną w języku niemieckim w nowem zmienionem i powiększonem wydaniu pod tytułem: „Europa, wird es republikanisch oder kosakisch? eine auf die Memoiren Napoleon's das Testament Peter des Grossen und viele andere gewichtvolle Documente gestützte Abhandlung über die unserem Welttheil drohenden Gefahren und die Mittel zu deren Abwendung als Vorlage für einem europeischen Kongres.“

powego zwierza, wołu lub tura. Nie od rzeczy będzie przy tėj sposobności nadmienić, że przed kilkoma laty znaleziono w Trembowli olbrzymią skamieniałą głowę (podobną do znajdującėj się w zbiorach hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie), którą biegły w naukach przyrodniczych hr. Tytus Dzieduszycki z Jabłonowa orzekł za głowę nosorożca (*Rhinoceros teichorinus*). Te dwa znakomite geologiczne okazy, dostały się do zbiorów hr. Wiktora Baworowskiego.

— D. 15 b. m. o godzinie 4tėj po południu powstała w Podhajcach, jak pisze *Gaz. Lwowska*, gwałtowna burza z deszczem i gradem, przez co, a prawdopodobnie w skutek oberwania się chmury, strumień Brodki wpadający do stawu w Podhajcach wystąpił z łożyska i zatopił wszystkie ogrody w dolinie wzdłuż strumienia. Woda przybierała tak szybko, że mieszkańcy dwóch domów nie zdołali uciec i musieli szukać ocalenia na dachach. Jarzyny w ogrodach woda wymuliła zupełnie, a nawet uniosła płoty. Szkoda wynosi około 2500 złr. Klęska ta dotknęła 20 mieszkańców wsi Holendry, 44 w Podhajcach, a 10 w Starem mieście, którzy z powodu panującego niedostatku byli już w nader nieszczęśliwem położeniu. Utonęło także kilkanaście owiec i 2 sztuk bydła rogatego. Dowódzca posterunku żandarmeryi Stefan Benio, przy pomocy dwóch żydów podpłynął na czółnie rybackiem ku jednemu z domów, który woda aż po okna zalała, i wyratował wdowę z 6 dziećmi zagrożoną największem niebezpieczeństwem. Wylew wody zrządził także wielkie szkody we wsi Zahajce, i tam podobnież utonęło wiele owiec. Nadto grad zniszczył do szczętu zasiewy.

W Kalnem w powiecie Kozowskim, d. 15 b. m. w skutek gwałtownėj ulewy woda zalała ogrody i pozrywała mosty; przytem utonął także 10letni syn jednego z włościan.

— W Warszawie zamierzono zbudować drugi kościół protestancki, do czego rząd rosyjski przyczynić się zamierza. Kościół ten będzie tak jak i istniejący wielki kościół, łączył w sobie w myśl unii pruskiėj, tak wyznanie ewangielickie jak i reformowane.

— P. Zdzisław Skłodowski bronił publicznie d. 22 czerwca w szkole Główněj w Warszawie rozprawy swéj „o darowiznach między małżonkami" celem otrzymania prawa wykładania jako docent wydziału prawniczego tejże szkoły.

— Lubo Londyn znacznie ludniejszym jest od Paryża, wszelako Paryż gęściėj jest zaludnionym niż Londyn. Biorąc za podstawę rok 1861, w którym odbyły się ostatni raz w obu tych stolicach spisy ludności, wypada na każdego mieszkańca Londynu 1220 stóp kwadr. przestrzeni, gdy tymczasem w Paryżu wypada na jednego mieszkańca tylko 500 stóp.

— Tak dnia 23go jak i 24 czerwca chmury tylko przeciągały. Oba dnie parne, ciepło bowiem pierwszego z tychże dni doszło do + 21°.8 od + 8°.0; następnego dp + 20°,8 od + 13°,6. Wiatr zmienny i słaby. Barometr prawie w mierze stał w ciągu obu dni, i dnia 25 czerwca o 6éj godziny rano wskazywał on 331‴,03; termometr zaś + 14°.0 R.

— We wtorek dnia 26go czerwca, Śgo Jana i Śgo Pawła apostołów.

N a d e s ł a n e.

Wielce Szanowni Obywatele miasta Krakowa!

Będąc upoważnionym od Jego Excellencyi c. k. pułkownika hr. Starzeńskiego do zbierania dobrowolnych datków tak w koniach jakoteż i w pieniądzach, na cel uformowania galicyjskiego pułku Krakusów, wzywam uprzejmie szanownych Obywateli, by zechcieli przyjść mi w pomoc w wykonaniu przyjętego przezemnie obowiązku, który jedynie w przekonaniu służenia naszemu krajowi przyjąłem na siebie, i przyczynić się dobrowolnym datkiem. Byłem osobiście u wielu szanownych Obywateli, a zatem miałem sposobność o gotowości dania dobrowolnego datku, a przez to samo zrobienia przysługi naszemu krajowi przekonać się; jednak gdy wielu szanownych Obywateli nie zastałem w domu, lub też dla braku czasu nie zdołałem osobiście do każdego Obywatela przyjść, a zatem ośmielam się prosić, by ci, którzy dobrowolnym datkiem w uformowaniu Krakusów w pomoc przyjść chcą, swój datek wprost do mnie w Rynku Nr 23 na 1szem piętrze przysłać zechcieli, a za odebrany datek zakwituję i późniéj w *Czasie* ogłoszonym będzie. Od godziny 8éj z rana do 1éj po południu i od 3éj do 7éj wieczór będę na usługi przyjmowania datków, jednak tylko do 29go b. m. wieczór w Krakowie zabawić mogę. Polecając się pamięci wielce szanownych Obywateli, czuję się być obowiązanym powiedzieć: „Siejmy a zbieranie plonów od Boga zależy."

Kraków 24 czerwca 1866. *Alfred hr. Poniński.*

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 23 czerwca.

(Proces Krzyszkowskiego i wspólników o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej pomocy).

(Ciąg dalszy).

(Przesłuchanie Emilii Kosakiewiczownej.)

Panna Emilia Kosakiewiczowna licząca lat 34, siostra Aleksandra, jest oskarżoną o ułatwianie korespondencyj między małżonkami Krzyszkowskimi. Sąd ją zostawił na wolnej nodze. Nader starannie ubrana, miłych rysów twarzy, nie śmiało weszła do sali. Drżący głos i w ogóle całe jej zmieszanie przypisujemy pierwszemu występowi na tej nie popisowej arenie. Wplątana przypadkiem w sprawę Krzyszkowskiego i wspólników nie zaprzecza, że przez długi czas była pośredniczką w odbieraniu i przesyłaniu listów z Krakowa do Wrocławia. Poznawszy bliżej żonę Krzyszkowskiego, polubiła i kochała ją jak własną siostrę. Nie długo po ucieczce Krzyszkowskiego otrzymała list z prośbą, aby go doręczyła pani Maryi Krzyszkowskej. Mimo fałszywego podpisu: Karol Garrtner, pani Marya K. oświadczyła, że to list od męża. Emilia Kosakiewiczówna na prośbę swej przyjaciółki napisała kilka słów do Krzyszkowskiego pod umówionym adresem: „Emilia Arlich w Wrocławiu." W ten sposób przez jej ręce przechodziły listy. Czyniła to wszystko z przyjaźni i nie przewidując tak smutnych następstw. W domu Krzyszkowskich bywała często, ale dowiedziawszy się o stosunku pana Waleryana z panią Waleryą H. zaprzestała ich odwiedzać, ponieważ żal jej było pani Krzyszkowskiej. Zapytana przez p. prezydującego o powód ucieczki Krzyszkowskiego, waha się ze względu na dawną przyjaźń od razu wypowiedzieć prawdziwej przyczyny. Dopiero za pomocą różnych pytań, ścieśniających coraz więcej koło możliwych odpowiedzi prezydujący doszedł do zamierzonego celu. „Bawił w Wrocławiu, ponieważ tam mieszkał; mieszkał tam, ponieważ uciekł; schronił się tam, ponieważ był nieporządek w kasie; był nieporządek w kasie, ponieważ dopuścił się przeniewierstwa."

Na żądanie Władysława Kasprzykiewicza zapytał się prezydujący oskarżonej, czy nic nie słyszała w domu Krzyszkowskich o listach zastawnych. Oskarżona wie tylko o długu, o którym często wspominała pani Marya Krzyszkowska.

Krzyszkowski zapytany przez obrońcę Dra Wyrobka podaje, że list pisany do niego przez Emilią Kosakiewiczówną był treści li familijnej. (Dr Wyrobek objął także obronę dwóch na wolnej nodze pozostających oskarżonych Emilii Kosakiewiczownej i Ignacego Koziorowskiego).

(Przesłuchanie świadków).

(Dalszy ciąg.)

Ci, co ustną rozprawę uważają za niepotrzebne powtórzenie ściśle przeprowadzonego śledztwa, mogą przy każdej sposobności nabyć przekonania, że jest jeszcze wiele rzeczy na świecie, których nie ma w aktach. Na ustnej rozprawie dowiaduje się sędzia o nowych szczegółach, wzmacniających lub osłabiających jego moralne przekonanie. Jak wielką jest różnica między odczytanem zeznaniem, choćby zaprzysiężonem, a występującym przed Sądem świadkiem! Gdy tam wszystko na pozór jest jasne, dobitne — tu ciągłe czuć wahanie. Gdzie obok wypierania się winnego chodzi o moralne przekonanie sędziów, tam koniecznie muszą mieć przed sobą obraz walki, jaką przebywa świadek, nim swe zeznanie przysięgą stwierdzi. Nasunęły nam się mimowolnie te uwagi, patrząc na wahanie się licznych w niniejszej rozprawie zawezwanych, a przeważnie zaprzysiężonych świadków. Mało który z nich takie składa zeznanie, jakie złożył w śledztwie.

Dziewiątym świadkiem jest pani *Pelagia* z Mierzyńskich *Jastrzębska*, wdowa, z Tarnowskiego, lat 62. Sędziwa ta matrona ma łzy na zawołanie. Wśród głośnego płaczu kreśli żywy obraz swych cierpień, jakich zawsze doznawała i jeszcze doznaje ze strony własnych dzieci. Wszędzie ją prześladują, żadnej jej jeszcze nie dotrzymali obietnicy, z wszystkiego własne ją wyzuły dzieci. Czy u syna czy u córki siedzi w kącie. Nawet ostatnią jej posiadłość, „weksel" na kilkaset złr., złożony podobno w aktach, wydrwili od nieszczęsnej matki. Wśród podobnego położenia rzeczy byłoby nader miłem dla świadka spotkanie się z rzeczonym wekslem. Syn mieszka z „hołotą", a matki nie wpuszcza do siebie, dla tego troskliwa matka nawet nie wie, gdzie syn jej mieszka. Cała ta charakterystyka własnej rodziny wywołała oburzenie między publicznością. Silniej nad jej szlochanie słyszeć przeciągły głos: „żeby mi przynajmniej Wysoki Sąd zwrócił mój weksel". Zaprawdę, rozprawa ta bogata w piękne sceny!! Punktem kardynalnym jej zeznania jest, że *mieszkając jeszcze za życia swego syna śp. Władysława ze swoją synową u Władysława Kasprzykiewicza,* wydała na rachunek tego ostatniego 60 złr. w celu wyjednania paszportu na imię syna. Paszport ten miał służyć dla Krzyszkowskiego; dla tego okoliczność przytoczona jest ważną. Krzyszkowski oświadcza, że rzeczywiście wtedy pisał do niego Kasprzykiewicz, że się stara dlań o paszport na imię Władysława Jastrzębskiego, który go już przeszło 50 złr. kosztował. Ponieważ Kasprzykiewicz usilnie się wypiera podobnego paszportu, Sąd na wniosek nadprokuratoryi zawezwał kapitana p. Romana Jastrzębskiego dla wyświecenia tej sprawy; on bowiem miał się zajmować wyjednaniem paszportu na imię brata.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na dzisiejszem, dwunastem z kolei posiedzeniu odczytano całą korespondencyę, jaką oskarżeni prowadzili w więzieniu, następnie przesłuchano ostatniego oskarżonego Ignacego Koziorowskiego, zostającego na wolnej nodze, i świadków: Panią Eleonorę Czerniczkową i Maryą Krzyszkowską (żonę Waleryana), od której Sąd odebrał przysięgę mimo oporu Dra Koczyńskiego.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 26: Grochola Kazimierza — o kradzież; Liebeschütza Izraela — o oszustwo; Ludwiki Kołkowej — o gwałt publiczny; Jana Greli o ciężkie obrażenie ciała; Ehrharda Mojżesza — o obrazę majestatu.

We środę d. 27: Zycha Józefa — o kradzież.

We czwartek d. 28: Mansowej Sary — o ciężkie obrażenie ciała; Płażkanki Antoniego — o ciężkie obrażenie ciała; Smolika Błażeja — o kradzież.

W sobotę d. 30: Orczykowskiego Franciszka i wspólnika — o oszustwo; Adamskiej — o porzucenie dziecka.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 czerwca.

HOTEL POLLERA: Sydonia v. Leiss Leimburg żona Dra z Łańcuta, Ustinow właściciel dóbr, Aleksandrow Piotr właśc. dóbr, Rjumnin Teodor właściciel dóbr z Moskwy, Ciszewska Anna właścicielka dóbr z Kongresówki, Haber Leopold kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDENSKI: Stanisław Jordan właściciel dóbr z Tarnowa, Remie Sandor kupiec z Zürich.

HOTEL SASKI: Władysław Dąmbski właściciel dóbr z Wojnicza, Kazimierz Mirski właściciel dóbr Zazanna Rzuchowska z Warszawy, Ewaryst Grodzicki właśc. d., Karol Godefroi wł. d. z Kongresówki, Mieczysław Kępiński właśc. d., Maksymilian Marszałkowicz właś. dóbr z Galicyi, Grzegórz Galagan rzecz. radca tajny z Podola, Erazm Niedzielski właśc. dóbr z Śledziejowic, Wiktor Weksler kupiec z Czerniowic, Władysław Przybysławski wł. d. z Kołomyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Z a w i a d o m i e n i a: Dyrekcya poczt o zaprowadzeniu poczty polowéj przy c. k. armii północnéj, przyjmującéj listy, pisma i przesyłki pieniężne. — Sąd pow. w Wojniczu Teodora Bukowskiego o wydaniu mu pozwu przez Antoniego Wonza o oddanie 49 sągów drzewa sosnowego i 10 sągów brzozowego lub zapłacenia 147 złr. 40 c., ust. rozpr. 27 czerwca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów 23 czerwca.

(z) Po uroczystem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, zebrało się siedmdziesięciu kilku członków Towarzystwa gospodarskiego w sali Zakładu nar. imienia Ossolińskich. Prezes Towarzystwa pan Kazimierz hr. Krasicki zagaił ogólne zgromadzenie przemową, w któréj zawiadomił najprzód, że uchwały powzięte na ostatniem walnem zgromadzeniu zimowem, dotyczące reorganizacyi Towarzystwa i zmiany statutów nie zostały dotąd przez rząd potwierdzone. Przypomniawszy atoli, że śród wielu spotykających nas nieustannie przeciwności, nauczyliśmy się cierpliwości, odwołał się i tym razem do niéj; a że nie formy, lecz ludzie są duszą instytucyi, wezwał przeto członków Towarzystwa, ażeby zanim zmiany pożądane będą mogły być wprowadzone, pracowali usilnie w tym zakresie i pod takiemi warunkami, pod jakiemi można, a gorliwa praca i usilność w każdym razie pożądane skutki przynieść musi. Przedstawił następnie p. prezes zgromadzeniu komisarza rządowego, radzcę namiestnictwa p. Possingera, ogłosił podział na pięć sekcyj, mianowicie administracyjną, rolniczą, chowu bydła, leśną i przemysłu rolniczego, które to sekcye zbierać się będą codziennie popołudniu. W końcu zapowiedział na poniedziałek zrana wycieczkę spólną do Dublan i zawezwał p. sekretarza Grellingera do odczytania sprawozdania z czynności komitetu w ubiegłem półroczu od czasu ostatniego zimowego zgromadzenia.

Z uchwał tegoż zgromadzenia wymagających zatwierdzenia rządowego, potwierdzony został tylko wybór prezesa i wiceprezesa, tudzież zakwestyonowany przez ówczesnego komisarza rządowego wybór p. Biłgorajskiego na członka Towarzystwa. Sejm nie uwzględnił petycyi o uznanie szkoły dublańskiéj zakładem krajowym, natomiast przyznał dla szkoły uposażenie z funduszów krajowych w kwocie rocznéj 5000 złr. pod warunkiem, aby wydział krajowy miał zwierzchniczy nadzór nad szkołą; w którym to przedmiocie wniosek odpowiedni przez komitet na dzisiejszem posiedzeniu był przedłożony. Daléj dowiadujemy się ze sprawozdania, że w skutek podania do sejmu wyznaczono dziesięć stypendyów po 100 złr. z funduszów krajowych dla uczniów szkoły dublańskiéj; na prośbę wniesioną do rządu o uwolnienie uczniów dublańskich od poboru do wojska, otrzymano odpowiedź odmowną, a tylko wyjątkowo na rok bieżący uwolnił p. namiestnik trzech uczniów, którzy w tym roku do popisu stawić się byli obowiązani.

Komitet zajmował się następnie projektem założenia szkoły przygotowawczéj nauczycieli szkół ludowych przy szkołach dublańskiéj i czernichowskiéj, postarał się o ułatwienia i zniżenienie opłaty na kolei żelaznéj galicyjskiéj dla członków Towarzystwa chcących zwiedzić wystawę rolniczą tegoroczną wiedeńską. Do ułożenia projektn banków rolniczych wyznaczył komitet z grona swego umyślną komisyę. Projekt statutów i instrukcyi wypracowany przez członka komitetu hr. Jana Załuskiego, został oddany rzeczoznawcom do rozpatrzenia, poczem będzie napowrót przedłożony pod obrady komitetu i drukiem ogłoszony. Na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości jakie ze względów rolniczo-gospodarskich zachodzą trudności co do zniesienia ograniczeń stopy procentowéj, za którem przemawiają interesa handlu i przemysłu, przesłał komitet wypracowaną na wezwanie p. prezesa przez członka Towarzystwa p. Aleksandra Prażłoskiego relacyę, w któréj oświadczył się komitet za pełnem zniesieniem wszelkich ograniczeń stopy procentowéj, obok równoczesnego uproszczenia procedury sądowéj, mianowicie w sprawach pożyczkowych przy detaksacyi. Wyraził zarazem w rzeczonéj relacyi komitet potrzebę zakładania stowarzyszeń rolniczych i kredytowych, celem obudzenia swobodnego współzawodnictwa, tudzież aby z mocy prenotowanych, intabulowanych i zahipotekowanych wekslów tylko zwykła a nie wekslowa egzekucya dobrowolną była. Wydziałowi krajowemu dostarczył komitet materyałów odnoszących się do sprawy kadastru, komisyi centralnéj głodowéj przesłał zdanie swoje o wniosku ks. Trzeszczakowskiego, dotyczącym uprawy rzepy, zastępującéj inne rodzaje zboża w latach głodowych; podanie wniesione do rządu o uwolnienie od podatku hołowiczanek w gorzelniach nie zostało uwzględnione. Wnioski do zmiany ustaw Towarzystwa przysłane przez członków ks. Wolińskiego i p. Gotleba zachowane zostały jako materyał gdy podniesioną będzie sprawa zupełnéj reorganizacyi statutu Towarzystwa. Akta dotyczące emerytury oficyalistów prywatnych, zwrócone komitetowi przez byłego sprawy téj referenta p. Piotra Grossa, oddane zostały jako nowemu referentowi członkowi komitetu p. Henrykowi Strzeleckiemu.

Dalej zawiadomił jeszcze sprawozdawca, że ks. Sapieha na drenowanie pól Dublańskich złożył znowu 400 Złr. że w Dublanach zaczęto zakładać ogród botaniczny na użytek szkoły tamtejszej, że kurator fundacyi stypendyjnej śp. Maciąga p. Franciszek Smolka złożył czternaście sztuk akcyi kolei Galicyjskiej Karola Ludwika, będących własnością tejże fundacyi, które komitet złożył do przechowania w kasie Towarzystwa kredytowego. Co do innych fandacyj stypendyjnych, wszedł już w roku obecnym w życie zapis śp. Brześciańskiej; a z zapisem śp. Ignacego Krzeczunowicza za usilnem rodziny jego staraniem toż samo nie za długo nastąpić będzie mogło. Delegatów swych miało Towarzystwo na trzech tegorocznych zgromadzeniach gospodarskich, mianowicie na zgromadzeniu Towarzystwa Niższo-Austryackiego w Wiedniu, Bukowińskiego i Morawsko Szląskiego; tylko w ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego uczestniczyć nie mogło za pośrednictwem swych delegatów. Biblioteka Towarzystwa pomnożyła się o 43 książki i 3 ryciny, co wszystko z daru od różnych osób przybyło. W końcu poświęcił sprawozdawca kilka serdecznych słów pamięci ośmiu zmarłych w ciągu roku członków Towarzystwa, między którymi nieco obszerniej podniósł zasługi śp. jenerała Józefa hr. Załuskiego i zmarłego w Warszawie profesora Połujańskiego.

Na wezwanie prezesa przedłożył następnie imieniem komitetu członek tegoż p. Laskowski wniosek względem wyboru jeszcze sześciu zastępców do komitetu, tak aby liczba zastępców wraz z wybranemi na ostatniem zgromadzeniu zimowem wynosiła razem dwunastu, odpowiednio do liczby samychże członków komitetu. Zgromadzenie przyjęło wniosek bez dyskusyi i przystąpiło natychmiast do wyboru. Wybrani zostali pp. Grocholski, Tchorznicki, Młocki, Pragłowski Szczepański i hr. Russocki. Wybrano także komisyę do balotowania nowoproponowanych członków. Komisya ta zbierze się we wtorek po południu.

Na koniec wniósł członek komitetu prof. Strzelecki rzecz o uposażeniu szkoły Dublańskiej z funduszów krajowych. Wyłuszczył on cały tok tej sprawy, i przedłożył uchwałę sejmową, mocą któréj sejm nie zgadzając się na uznanie szkoły za zakład krajowy, nadaje jej uposażenie w kwocie rocznej 5000 złr. w. a. pod warunkiem, aby nadzór zwierzchniczy nad szkołą pozostawiony był Wydziałowi krajowemu. Odpowiednio do tej uchwały sejmu przedłożył prof. Strzelecki imieniem komitetu wniosek składający się z trzech części, mianowicie: aby uchwalone przez sejm uposażenie pod warunkiem oddania zwierzchniczego nad szkołą Dublańską nadzoru Wydziałowi krajowemu przyjąć, aby upoważnić Komitet do oznaczenia wspólnie z Wydziałem krajowym zakresu tegoż nadzoru, wreszcie, aby jako wskazówkę dla komitetu w przeprowadzeniu sprawy tej z Wydziałem krajowym wyrazić życzenie, iżby nadzór zwierzchniczy wydziału nad szkołą był wykonany w tych samych granicach, w jakich dotąd wykonywał go c. k. rząd z powodu dawanego z funduszów państwa szkole Dublańskiej zasiłku.

Po przedłożeniu powyższego wniosku zabrał głos p. Kozłowski, poseł i referent sprawy tej w komisyi budżetowej sejmu i wyłuszczył najprzód powody, dla których komisya budżetowa była przeciwną uznaniu szkoły Dublańskiej za Zakład krajowy. Powodem tym był wzgląd na dobro samejże szkoły; komisya bowiem a za jej zdaniem i większość w sejmie uznała za korzystniejsze dla szkoły Dublańskiej pozostać nadal własnością prywatną Towarzystwa gospodarskiego, mając sobie byt dostatecznem zapewniony uposażeniem, niżeli stać się jako zakład krajowy zawisłą całkowicie od reprezentacyi krajowej, której byt i skład ulegać może w ciągu czasu nieprzewidzianym zmianom i przypadkowościom. Co do obecnie przedłożonego wniosku komitetu, przemawiał p. Kozłowski za odrzuceniem ostatniego ustępu, upatrując w wyrażonej tam wskazówce skrępowanie działania komitetu w przeprowadzeniu sprawy tej z Wydziałem krajowym.

Gdy nikt z przeciwnem nie odezwał się zdaniem, pierwsze dwa ustępy wniosku przyjęto bez dyskusyi jednomyślnie; ustęp trzeci pomimo obrony wnioskodawcy upadł. Po wyczerpaniu sprawą tą porządku dziennego, chciał jeszcze p. Kozłowski przedłożyć jakiś wniosek o drogach; ale zgromadzenie z powodu spóźnionej już dosyć pory, oświadczyło się za odroczeniem na inny dzień wniosku p. Kozłowskiego i na tem skończyło się pierwsze posiedzenie walnego Zgromadzenia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

W i e d e ń 24 czerwca wieczór. Telegrafują tu z Krakowa 24go: Dwa bataliony piechoty pruskiej i dwa dywizyony jazdy uderzyło na Oświęcim, lecz straciwszy ośmiu zabitych i wielu rannych, cofnęło się. Ze strony austryackiej nie było żadnej straty.

N e s t e r ż y c e (w Czechach nad Elbą) 22 czerwca. Prusacy wtargnęli wczoraj na Bodenbach, ale wstrzymali się w spiesznym pochodzie przed silnemi zasiekami i przerwami na drodze. Miny pod Märzdorf zostały wysadzone, most łańcuchowy pod Bodenbach i Dieczynem zerwany. Popołudniu o 5tėj nieprzyjaciel nie stanął jeszcze w Bodenbach. Olbrzymie zasieki zdołają go przez 12 godzin przeszło zatrzymać. Nieprzyjaciel okrążył twierdzę Königstein w Saksonii.

N e s t e r ż y c e 22 czerwca. Nieprzyjaciel obsadził wczoraj o 3-ej popołudniu budynek cłowy w Schandau (nad Elbą) ale w kasie austryackiej nic nie znalazł. Wieczór widziano Prusaków pod Herrnkretschem (wieś czeska na prawym brzegu Elby na północ Bodenbach). Dziś wieść krąży, że Prusacy cofają się od Drezna do Löbau.

P r a g a 22 czerwca. Królewicz saski przybył tu w południe. Targ w Pilznie odbył się jak zwykle. (*Wanderer* donosi w telegramie o obsadzeniu Tieplic przez Prusaków.)

P e s z t 22 czerwca. *(N. fr. Pr.)* Prymas zawezwał całe duchowieństwo i kapitułę do Budy na przyszły wtorek. Celem tego zjazdu ma być ułożenie adresu lojalności i naradzenie się nad pożyczką w wysokości podobno stu milionów. Pogłoski o odroczeniu sejmu występują coraz wyraźniej. *Hon* mniema, że rząd obudziłby niekorzystną opinię w kraju, gdyby widziano, że kwestya konstytucyi zawisłą jest od wypadków wojny.

Z a g r z e b 22 czerwca *(N. fr. Presse).* Cesarz odpowiedział na wczorajszem posłuchaniu deputacyi chorwackiej, iż sejm chorwacki zwołany będzie wtedy dopiero, skoro okoliczności pozwolą.

T r y e s t 22 czerwca. Wczoraj wieczór korweta amerykańska „Piconderoga," tu przybyła, nie spotkała na drodze z Messyny do Tryestu żadnego statku wojennego włoskiego.

F r a n k f u r t 21 czerwca wieczór. Zaprzeczono urzędownie doniesieniu, iż zgromadzenie związkowe zawieszonem będzie na czas wojny, a miejsce jego zajmą pełnomocnicy wojskowi. Prusacy zatrzymali w Bingerbrück żelazny materyał pociągów idących w górę Renu. Onegdaj wszedł do Gota batalion koburski pod dowództwem ks. Ernesta, który miał na sobie mundur pruski kirasyerów. Armia hanowerska zgromadzona na południowej kończynie Hanoweru, usiłuje połączyć się z armią związkową; jest ona przygotowaną do stawienia oporu.

F r a n k f u r t 22 czerwca. Wojska hanowerskie udają się bez przerwy w kierunku południowym. Wczoraj wiele oddziałów wojska związkowego przechodziło tędy, zmierzając ku północy. — Celem przyśpieszenia zarządzeń wojennych, komisya militarna związkowa odbywa codziennie dwa posiedzenia. — Ks. Wilhelm Badeński udał się do głównej kwatery 8go korpusu. — Pod Kreiensen pionierowie hanowerscy odparli pruskie placówki.

F r a n k f u r t 22 czerwca. Prusacy obsadziwszy przedwczoraj Kassel w sile 5000 piechoty i 800 jazdy, podciągli następnie do Wilhelmshöhe, miejsca pobytu Kurfirszta. Tenże traktowany jest przez Prusaków jako jeniec, i odciętą ma wszelką komunikacyę.

P a r y ż 21 czerwca wieczór. Doniesienia z Londynu mówią, że hr. Derby otrzymał polecenie złożenia gabinetu; syn jego lord Stanley ma otrzymać tekę spraw zagranicznych. *Monitor wieczorny* pisze: Jenerał Cialdini przeniósł główną kwaterę z Bononii do Ferrary. Prusacy utworzyli w Hanowerze nowe ministeryum z Hanowerczyków. Armia hanowerska idzie do Eisenach, chcąc się przebić przez Prusaków.

B u k a r e s t 22 czerwca. Proklamacya księcia Hohenzollern wzywa ochotników do wstąpienia do wojska, gdyż niebawem ojczyzna będzie potrzebowała obrony. Ochotnicy będą pobierać żywność i dwa dukaty żołdu miesięcznie z góry.

Będąc na uboczu głównej linii działań wojennych i pozbawieni bezpośredniego związku koleją żelazną z Wiedniem, gdzie główne skupiają się wiadomości, a nadto nie mogąc powtarzać nieuzasadnionych pogłosek i prywatnych doniesień, choćby one nosiły na sobie pozór prawdziwości, musimy w większej części czerpać ze źródeł wiedeńskich doniesienia o tych nawet wypadkach, które bliżej nas zaszły. Dziś w południe otrzymaliśmy dopiero pocztę wiedeńską z piątku wieczór; pruskie poczty i te, które przez Prusy idą, zupełnie nas chybiły.

Wczoraj doszły nas dwa telegramy, które ogłosiliśmy w osobnym dodatku, a tu je powtarzamy:

W i e d e ń 23 czerwca godz. 9 m. 25 wieczór. Z Czech donoszą: Schlukenau i Rumburg obsadzone przez Prusaków. Z Wenecyi donoszą: Według doniesienia przednich straży austryackich, wojsko włoskie dziś rano przeprawiło się przez Mincio pod Goito i posuwa się zwolna do Roverbella. Urzędowa *Wiener Abendpost* stwierdza znów, że termin naznaczony w wypowiedzeniu wojny przez same Włochy do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jeszcze niebył upłynął, kiedy wojsko włoskie wtargnęło na terytoryum austryackie.

M a d r y t 23 czerwca. Dziś w nocy zbuntowała się załoga madrycka. Wojsko pozostałe wiernem rządowi, ściga buntowników. Marszałek Narvaez jest lekko raniony; 600 powstańców wziętych jest w niewolę. Prowincye spokojne.

Wczoraj późnym wieczorem doszła nas depesza z Wiednia donosząca o zwycięztwie odniesionem we Włoszech. Dziś otrzymaliśmy następujący telegram urzędowy, mieszczący niemal dosłownie to co było w naszej depeszy. Powtarzamy tu telegram rządowy:

Kraków d. 25 czerwca 1866.

Telegram Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Albrechta, ze Zerbare, dnia 24 czerwca 1866 r.

Na armię posuwającą się dzisiaj ku rzece Mincio, uderzył król włoski z częścią swojego wojska. Armia cesarska wykonawszy podczas samej walki zmianę frontu w kierunku południowym, wzięła szturmem górę Wento, następnie po godzinie piątej Custozzę, zdobyła kilka dział i zabrała wielu jeńców. Armia walczyła pomimo najdotkliwszego skwaru z największą odwagą i wytrwałością. Od godziny trzeciej z rana było wojsko nasze na nogach, ożywione najlepszym duchem. Jak się później wykazało, król z wszystkiemi trzema korpusami nad Mincio stojącemi i z rezerwą kawaleryi był w marszu na Albaredo w tem mniemaniu, że nasze wojska stoją za Adygą. Książę Amadeusz i wielu jenerałów jest rannych. Zdaje się, że nieprzyjaciel całą swoją armię stopniowo w ogień wprowadzał.

Merkl.

Dowiadujemy się z pewnością, że doniesienie *Gaz. Narod.*, które za pośrednictwem wiedeńskiego bióra korespondencyjnego rozeszło się było dalej, jako w Lubelskiem gromadzą się wielkie siły rosyjskie, zupełnie jest bezzasadnem. Prawdą zaś jest to, cośmy donosili o rozłożeniu korpusu obserwacyjnego rosyjskiego w pobliżu naszych stron: korpus ten obsadzić ma również pogranicze Szląska pruskiego, jako domniemanego teatru wojny. Cel zatem tego korpusu jest wyłącznie obserwacyjny, dla strzeżenia granicy Królestwa Polskiego, iżby żadne z wojsk obustronnych nie przekroczyło takowej. Ze źródeł niemieckich dowiadujemy się, że wszystkie wojsko rosyjskie rozłożone na pograniczu Księstwa Poznańskiego, ściąga więcej ku południowi koleją żelazną na Częstochowę, co się też zgadza z powyższem doniesieniem naszem. Z pod Warszawy zaś i z Litwy idzie wojsko nad Prut, tak iż cała załoga Królestwa oprócz wojsk nad granicą szląsko-krakowską, zaledwie wynosić ma 8,000 ludzi. Zwiększenie armii nad Prutem zostaje w związku z zamiarem Porty zajęcia wojskiem swem Księstw Naddunajskich.

Debatte zaprzecza prawdziwości oświadczenia złożonego hr. Mensdorffowi przez księcia Gramont (p. na czele dziennika z *N. f. Presse*).

La Presse zapewnia z dobrego źródła, że Cesarz Aleksander odpowiadając na list Cesarza Napoleona zawiadomił go o zamiarze zachowania bacznej neutralności, jak długo Francya nie wmiesza się do wojny. Rząd francuski upomniał dzienniki, aby się zachowały przedmiotowo w ocenianiu wypadków. Zachowanie się Anglii będzie również neutralnem. Lord Cowley miał pokazać p. Drouyn de Lhuys okólnik, który rozesłany został do wszystkich ajentów angielskich za granicą, zapewniający utrzymanie neutralności.

Tymczasem gabinet angielski chwieje się między ustąpieniem swojem a rozwiązaniem parlamentu.

Z Stambułu otrzymano z 16go b. m. Lloydem wiadomości, że armia naddunajska powiększoną będzie 8ma batalionami wojska egipskiego, 3ma batalionami zuawów i 5cioma gwardyi sułtańskiej. Fregata „Nesrel Aziz" odpłynęła ze Smyrny do Kandyi z 1700 ludźmi. Chrześcianie Kandyi wręczyli Porcie za pośrednictwem obcych konsulów protestacyę przeciw rządzcy wyspy. W Atenach gabinet Rufos podał się do dymisyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

W i e d e ń 25 czerwca godz. $11\frac{1}{2}$ w południe. Doniesienia z Czech z dnia dzisiejszego mówią: Kamieniec (Böhmisch Kamnitz) i Reichenberg obsadzone przez Prusaków; w Lipie (Böhmisch Leipa) i Schlukenau Prusacy wybrali kontrybucye. Königstein obsaczony. Obsadzenie gór na granicy czeskiej zamierzone.

Z głównej kwatery Z e r b a r e: *Biuletyn 2gi:* Wojska cesarskie odparły armię nieprzyjacielską na wszystkich punktach po gorącej walce nie bez znacznych strat. Custozza wzięta szturmem; z tego powodu Arcyks. Albrecht nazwał tę bitwę „bitwą pod Custozzą"; 2,000 jeńców wzięto. Wojsko najlepszym duchem ożywione. — *Biuletyn 3ci.* Flotylla austryacka na jeziorze Garda ostrzeliwała z sześciu łodzi działowych baterye nieprzyjacielskie i szeregi ruchawki na brzegu lombardzkim tego jeziora, niedoznawszy wcale strat. — Nieprzyjaciel przekroczył 23go czerwca znacznemi siłami rzekę Po na wielu punktach poniżej Polesella (naprzeciw Ferrary). Wojska cesarskie cofnęły się bez oporu. Załoga Mantui zrobiła wycieczkę przeciw wojskom nieprzyjacielskim obserwacyjnym na linii Curtatone, odparła je i zabrała jeńców.

P a r y ż 25 czerwca. *Monitor* dzisiejszy mówi: Armia hanowerska dostała się do księstwa Saxen-Meiningen, uszedłszy przed różnemi korpusami pruskiemi, które ją chciały zamknąć.

Kursa. W i e d e ń 25 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 58·—. — Pożyczka narodowa 62·75. — Losy z roku 1860 75·65. — Akcye banku 699. — Akcye kred. 138·40. — Londyn 129·25. — Srebro 128·—. — Dukat 6·17.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Bajka z Czortkowskiego.

Im ciaśniejszy organizm serca i głowy, tem łatwiejszy przystęp niedorzecznych i złośliwych pomysłów; jest to axiomat, — który wprawdzie nie ja wynalazłem — jednakowoż do przytoczenia onego posłużyło mi następujące drobniutkie wydarzenie. Pewnego południa, wyszedłszy do sąsiedniego gaiku, ojczyzny mnóstwa pierzastych mieszkańców, gdy z uniesieniem słucham pienia słowików, słyszę szum nad głową moją pochodzący z trudnego szybowania w powietrzu młodego orła. Żal mi się biedaka zrobiło, sądząc, że pewno jakiś niezręczny strzelec kiepsko go ugodził; aliści orzeł zadyszany upada, a zpod jego skrzydła wysuwa się wróbel. I jakiż koniec tej bajki? Otóż wróbel chciał także podlecieć i spojrzeć bliżéj na słońce, jednakowoż czując swe słabsze siły od chęci, a wyrachowawszy — jak owa sojka — (zapewne jakaś kuzynka) strojąca się w cudze pióra, że nie zawadzi wzbić się cudzym kosztem lub przynajmniéj upokorzyć szlachetniejszego ptaka, podszył się pod skrzydła biednego orła: wprawdzie udało mu się częściowo, bo temuż przeszkodził do lotu, paraliżując jego ruchy przykrem i drapieżnem wrzepieniem się pod skrzydło; jednakowoż silny orzeł — mimo nabytych odcisków — odpoczął i odleciał, a biedny potłuczony wróbel okryty śmiesznością, kawęcząc, pewno rozmyśli, że do następnéj swéj podróży powietrznéj korzystniéj użyje choćby skrzydeł Ikara.

(887) *Ch.....*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	460	448
Ruble ros. za 100 rsr.	149	144
Talary prs. za 100 tal.	203	198
Bankn. pr. za 150 złr.	76	73
Srebro nowe austr. .	135	133
Dukat ważny. . . .	6 48	6 28
Napoleon d'or . . .	11 15	10 90
Półimperyały rosyjs.	11 25	11 —
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	61 50	59 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	176	171

Wiedeń 23 cz. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	56	90
5% Pożyczka narod.	61	80
Akcye banku wied.	688	—
— — kred.	134	10
Losy 5% z r. 1860 .	74	25
Srebro	134	50
Londyn 10 funt. szter.	134	25
Dukat pojedynczy	6	40

Wiedeń 22 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 —	52 75
— Pożyczka narod.	61 90	61 75
— Metaliki na m. k.	56 80	56 60
— Obl. ind. niż. Aus	82 —	80 —
— — czeskie	81 —	— —
— — węgiers.	63 50	63 —
— — chor. i b.	68 25	67 75
— — galicyjs.	59 75	59 —
— — bukow.	61 —	60 —
— — siedmgr.	61 —	59 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	83 —	82 80
4% Galicyjskie. . .	— —	67 —
5½% Węgiersk. los.	73 —	72 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	130 50	129 50
— — — 1854	71 —	70 —
— — — 1860	73 80	73 60
— — — 1864	61 75	61 25
— Como-Rente.	15 —	14 —
— Kredytowe	103 50	103 —
— tryest na 4½%	110 —	107 —
— żegl. par. na D.	79 —	78 —
— Ks. Esterhazy	—	65 —
— Księcia Salm.	25 75	25 25
— — Palfy .	21 —	— —
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	18 —	16 —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein .	17 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 50	11 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	685	683 —
Zakładu kredytowego	133 50	133 30
Żeglugi par. na Dunaju	425 —	424 —
Kolei półn. Ferdynan.	1495	1485
— rządowéj fr.-a .	155 40	155 20
— zachodniéj c. El.	107 50	107 —
— Pardubickiéj .	87 —	86 —
— południowéj .	146 —	145 —
— Galicyjskiéj . .	173 50	173 —
Czerniow. z wpł. 80%	147 —	145 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	116 75	116 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	117 25	116 75
Hamb. 100 mark.	6	102 50	102 —
Londyn 10 fun.	8	136 25	134 25
Paryż 100 frank.	5	54 50	54 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 43	6 41
— — obrączk.	6 43	6 41
Złoto *al marco* . .	6 39	6 36
Napoleondory . . .	11 4	11 2
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 60	11 50
Luidory (niemieckie)	11 30	11 20
Suwereny angielskie	13 75	13 70
Imperyały rosyjskie	11 15	11 10
Srebro	135 —	134 50
— kupony . . .	134 50	133 50
Talary związkowe .	2 —	1 98
Pruskie bilety kas. .	2 —	1 99

Lwów 22 czer.	żądają	płacą
Dukat	6 43	6 33
Półimperyał rosyjski	11 20	11 —
Rubel srebr. rosyjsk.	2 12	2 8
Talar pruski	2 2	1 96
Listy gal. b. kup. w. a.	67 75	67 —
— — m. k.	71 12	70 34
Obligi indem. b. kup.	60 75	59 33
Akc. kol. gal. b. kup.	176 —	172 —

Warsz. 23 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	80 75	— —
Listy zast III okr. „	84 —	83 50
kupon „	—	— 1 4/9
Listy likwidacyjne .	60 25	59 25
kupon „	— —	— 25 5/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	59 —	58 —
5% Pożyczka loteryjna	111 33	— —

Wrocł. 19 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	72 1/8	71 5/8
Polskie bilety bank. .	64 1/3	63 5/8
„ Listy zastaw.	—	51 1/8
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 23 czerwca.	
Renta 3% . .	62 70

Londyn 23 czerwca	
Konsole	86 5/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*